Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 15 października 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 286

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Sanacja walutowa

będzie przeprowadzona przez rząd. — Znaczna część bilonu zostaje wycofana z obiegu.

Za bilety państwowe będzie można nabywać waluty zagraniczne.

(Wywiad „Republiki“ z naczelnym dyrektorem Banku Polskiego).

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wobec całego szeregu sprzecznych komentarzy do uchwalonego przez radę ministrów projektu o wycofaniu biletów zdawkowych zwróciliśmy się dziś do naczelnego dyrektora Banku polskiego, p. Mieczkowskiego z prośbą o wyjaśnienie rzeczywistego znaczenia tego postanowienia.

Pierwszym celem uchwały rady ministrów — odparł dyrektor Mieczkowski — **jest chęć zmniejszenia znajdującej się w obiegu ilości bilonu.**

Cyfra jego sięga 460 miljonów złotych i **zbliża się wobec tego do cyfry obiegu banknotów Banku Polskiego**

Rzecz prosta, że taka ilość niepokrytego pieniądza **przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla kursu złotego** i wobec tego rząd starać się musi o wycofanie nadmiernej ilości bilonu.

Obliczenia ekonomistów wskazują, że przy naszem położeniu gospodarczem **pieniądza bezpokryciowego nie może być więcej niż 12 złotych na jednego mieszkańca i wobec tego suma bilonu może wynosić 380 miljonów złotych.**

Czy Bank Polski będzie za wydane zamiast biletów zdawkowych bilety państwowych sprzedawał waluty zagraniczne?

— Oczywiście.

Ponieważ Bank Polski przyjmuje bilety zdawkowe na wpłaty wekslowe i na rachunki żyrowe w nieograniczonej ilości, więc **będzie musiał i bilety państwowe na te rachunki przyjmować,** a waluty nie są przecież sprzedawane bankom za gotówkę, lecz przez rachunki żyrowe, a więc te rzeczy nie ulegną żadnej zmianie.

Pozostaje tylko jedna korzyść, **że zniknie nadmierna ilość bilonu, wypuszczona zresztą na pokrycie deficytu budżetowego.**

Nowy gabinet czeski

przed parlamentem.



Premjer Svehla.



Minister pracy Spina.

Praga, 14 października.

Nowy gabinet przedstawił się dzisiaj sejmowi. Wejście członków rządu na salę zostało przyjęte przez koalicję oklaskami, opozycja zaś zachowała się spokojnie. Jedynie komuniści wznieśli okrzyki.

Prezes rady ministrów Svehla oświadczył w swem przemówieniu, że za podstawę programu obecnego rządu wzięty został program, przyjęty przed 10 miesiącami. Utworzenie obecnej większości oznacza rozszerzenie podstawy parlamentarnej rządu. Porozumienie bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań politycznych jest widomą oznaką uczciwych dążności politycznych.

W państwie, mówił premjer, które **jest klasycznym przykładem ścierania się rozmaitych kultur narodowych, zbieramy się dzisiaj dla wspólnej pracy nad stworzeniem harmonijnej całości w ramach wyznaczonych przez granice państwa i jego historyczną misję w Europie środkowej.** Jesteśmy świadomi tego, że nie zmienimy różnic rozmaitych kultur narodowych, ale można zmienić na lepsze sposoby zacierania różnic i usuwania sporów.

Świadomość tego, że przeżyliśmy razem zgórą 1000 lat i niezłomna wiara że zostaniemy nazawsze razem w przyszłości, składa na nas obowiązek pracowania nad tem, aby współdziałanie to było trwałe. To wielkie i wzniosłe zadanie nadaje obecnej chwili zasadnicze znaczenie.

Po premjerze zabrał głos minister finansów Englich i przedstawił budżet na rok 1927.

Sąd nad Trockim i Zinowjewem

Krylenko przyłączył się do opozycji.

Ryga, 14 października.

Z Moskwy donoszą, że w Kremlu toczą się narady centralnej komisji rewizyjnej Kompartji, której zadaniem jest zbadanie sprawy przywódców opozycji: Zinowjewa, Trockiego i Piatakowa. Na posiedzenie to wezwani zostali wszyscy wyżsi opozycjoniści w celu złożenia wyjaśnień. Orzeczenie biura komisji, która stanowi organ dyscyplinarny Kompartji, ma być w formie konkretnego wniosku przekazane plenum komisji. — Wyniki obrad sądu partyjnego oczekiwane są z powszechnem zaciekawieniem, zwłaszcza dlatego, że siły opozycji znacznie wzrosły wobec przyłączenia się do opozycji naczelnego prokuratora republiki sowieckiej, Krylenki.

Pułk. Rayski

NA CZELE ESKADRY LOTNICZEJ ODWIEDZI KRAJE BAŁTYCKIE.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj o godz. 10 rano z lotniska mokotowskiego wystartował szef departamentu lotniczego inż. ppłk. Rayski, prowadzący eskadrę lotniczą w odwiedziny do państw bałtyckich.

Płk. Rayski poleciał do Lidy, gdzie dołączą się do niego trzej oficerowie 11 pułku myśliwskiego d-ca pułku płk. Kossowski, kpt. Kurlan i por. Ciohocki.

Piloci 11 pułku lecieć będą na jednoosobowych aparatach pościgowych systemu „Spad“.

Lot pułk. Rayskiego będzie urzędową próbą samolotu polskiej konstrukcji.

Dziś jeszcze czterosamolotowa eskadra wystartuje z Lidy, aby udać się przez Rygę, Tallin do Helsingforsu.

Droga powrotna pójdzie tymeż szlakiem.

OFICEROM I ŻOŁNIERZOM

nie wolno czytać „Głosu Narodu“.

Kraków, 14 października.

D-ca okręgu korpusu nr. 5., gen. Wróblewski wydał w stosunku do organu chadecji „Głosu Narodu“ identyczne zarządzenie, jak w swoim czasie gen. Berbecki w Toruniu wobec „Słowa Pomorskiego“. Z powodu nieustannych ataków na armję i marszałka Piłsudskiego wojskowym w okręgu krakowskim prenumerowanie i czytanie „Głosu Narodu“ zostaje zakazane.

Nie wolno im również uczęszczać do lokali publicznych w których „Głos Narodu“ wykładany jest do czytania.

Podatek obrotowy

MA BYĆ OBNIŻONY OD 1 STYCZNIA 1927 ROKU.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

W związku z naszą wiadomością o zniżeniu podatku obrotowego dla hurtowników z 2 proc. na 1 proc. dowiadujemy się, iż pomiędzy ministrem skarbu i ministrem przemysłu i handlu wynikła na tym tle różnica zdań.

Wysuwany jest projekt, aby rozporządzenie to obowiązywało dopiero od 1 stycznia.

Adwokat lwowski

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Lwów, 14 października

Wczoraj rozpoczęła się tu przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko tutejszemu adwokatowi dr. A. Awinowi oskarżonemu o sprzeniewierzenie 4 weksli po 3000 zł., danych mu przez jego klijentów Jerzego i Annę Rozwadowskich, na podkład pożyczki, którą zobowiązał się im wyrobić. Rozprawa potrwa trzy dni.

Kuzynka Wilhelma

WITANA JEST ENTUZJASTYCZNIE W SOWIETACH

Berlin, 14 października.

„Vorwärts“ donosi, że parowiec luksusowy, na pokładzie którego przybyła kuzynka ex-cesarza Wilhelma II, księżna Albertyna Pruska, był w Leningradzie przedmiotem szczególnych owacji ze strony władz sowieckich.

120 okrętów

USZKODZONYCH WSKUTEK BURZY W HAMBURGU.

Hamburg, 14 października.

Skutkiem ostatniej burzy port hamburski doznał szeregu uszkodzeń.

Ponad 120 okrętów nie może opuścić portu hamburskiego, skutkiem odniesionych przez nie uszkodzeń.

Nadużycia w marynarce wojennej.

Wypłacano pieniądze za materjały, które zostawały w magazynach dostawców. — Firma „Marszalk“ otrzymała nieprawnie 13 miljardów marek polskich

(Czwarty dzień rozpraw przeciwko kom. Bartoszewiczowi i tow.).

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Wczoraj sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał kom. Bartoszewicza.

Przewodn.: Czy przyznaje się pan do udzielenia firmie „Marszałk“ zaliczek w sumie kilkudziesięciu miljardów, bez żadnego zabezpieczenia?

Osk.: Te sprawy mnie nie dotyczyły, a o ile wiem, to w kierownictwie marynarki znajdują się listy gwarancyjne tych firm.

Przew.: Czy za pośrednictwem pana wypłacono tej firmie 13 miljardów mk. pol., wbrew umowie?

Osk.: Polecenie to wydał gen. Bobrowski. Zwracałem mu przytem uwagę, że firma niesłusznie żąda wypłacenia tej sumy, ale on oświadczył, że skoro firma przedstawia rachunek, to widocznie jej się należy.

Przew.: Czy przyznaje się pan do sporządzenia wraz z innemi osobami protokułu przyjęcia pływaków, gdy w rzeczywistości przyjęte były korpusy minowe?

Osk.: Uważałem, że były to te same przedmioty, a różniły się tylko nazwą.

Prokurator: Czy to firma prosiła o zmianę zamówienia pływaków na korpusy, czy kierownictwo marynarki?

Osk.: Prosiła o to firma.

Prok.: Prawdopodobnie dlatego, że miała je na składzie.

Osk.: Przypuszczam, że tak.

Przew.: Czem motywuje pan zmianę zamówienia?

Osk.: Chcieliśmy wykorzystać kredyty, więc trzeba było mieć dokument na takie przedmioty, na które kredyt był udzielony. Ponieważ w danym przypadku kredyty były udzielone na pływaki, sporządziłem dokument, że odebrano pływaki, chociaż w rzyczywistości odebraliśmy kadłuby minowe.

Prok.: Dlaczego przedmioty te odebrano w 4 miesiące po terminie.

Osk.: Z powodu braku ludzi i niemożności sprawdzenia przyrządów, przyjmowanie odbywało się powoli.

Przew.: Kto wpisywał do książki i inwentarza przyjęte przedmioty?

Osk.: Formalnej książki inwentarza zupełnie nie było, a do magazynowej— inż. Wojski.

Przew.: Czy polecił pan wpisać do książki inwentarza 300 sprężyn buforowych z wiedzą o tem, że nie były one nigdy dostarczone?

Osk.: Sporządziłem protokuł o ich przyjęciu, choć pozostały w fabryce, z powodu braku miejsca w magazynie.

Przew.: Czy zwracał pan uwagę szefostwa na niewłaściwość tego stanu?

Osk.: Rozmawiałem o tem z kom. Petelencem, który odpowiedział mi, że za to będzie odpowiedzialny minister skarbu, gdyż nie daje pieniędzy dla marynarki.

Przew.: Czy firmie Marszałk wypłacono za te sprężyny 9 tys. zł.?

Osk.: Wiem, że polecenie wypłaty było, w rezultacie jednak firmie nie wypłacono.

Przew.: Czy sporządził pan fałszywy protokuł przyjęcia różnych objektów wojskowych dla marynarki z Torunia, przez komisję, której nie zwołano?

Osk.: Komisji rzeczywiście nie było. Przedmioty odebrałem w Warszawie na mocy przedstawionego mi modelu. Nie pamiętam, czy wtedy byłem w Toruniu.

Mussolini zachorował.

Berlin, 14 października.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że Mussolini zachorował. Słynny profesor niemiecki Sauerbruch z Monachjum został wezwany telegraficznie na konsultację do Rzymu. Stan zdrowia Mussoliniego budzi poważne obawy, zdaje się, że konieczną będzie operacja. Profesor Sauerbruch otrzymał trzytygodniowy urlop i udał się do Rzymu.

Rząd węgierski

PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Budapeszt, 14 października.
Agencja Wschodnia.

W związku z zakończeniem całkowitem dochodzeń w sprawie fałszerstwa banknotów, na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem premjera, cały gabinet podał się do dymisji.

Wicepremjer Bartel

jedzie na urlop.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wicepremjer Bartel, który od dnia mianowania go premjerem poraz pierwszy po przewrocie majowym nie korzystał z odpoczynku, w najbliższych dniach uda się na kilkudniowy urlop. Po jego powrocie w ministerstwie oświaty będzie przeprowadzona reorganizacja mająca na celu uzyskanie oszczędności w etatach urzędniczych.

8-godzinny dzień pracy we Włoszech

Rząd włoski uzna konwencję waszyngtońską.

Genewa, 14 października

Została tu otwarta 23-cia sesja rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy.

Dłuższa dyskusja została przeprowadzona na temat włoskiej ustawy wydanej w drodze dekretu, a wprowadzającej 9-cio godzinny dzień pracy.

Delegat Włoch oświadczył, że Włochy zawsze są gotowe do ratyfikowania waszyngtońskiej konwencji o 8-godzinnym dniu pracy.

Złodzieje łódzcy na gościnnych występach w Warszawie.

Okradli mieszkanie ś. p. Statkiewicza

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj rano o godzinie 7, dozorca domu przy ulicy Chłodnej nr. 16, tego właśnie domu, gdzie niedawno ś.p. Statkiewicz zamordował całą swoją rodzinę, zauważył w ubikacji, którą zamiatał, kilka paczek łachmanów i kilka zupełnie nowych rzeczy, pochodzących z mieszkania wymordowanej rodziny Statkiewiczów.

Dozorca, domyślając się o co chodzi, niezwłocznie zamknął bramę i zrobił alarm. Przybyła niezwłocznie policja odnalazła ukrywających się w jednej z niezamkniętych piwnic dwóch młodych bardzo wytwornie ubranych osobników, którzy, jak się okazało, mieli na sobie po trzy nowiutkie garnitury, biżuterję i pieniądze, skradzione w mieszkaniu Statkiewiczów, dokąd dostali się przez okno na pierwszem piętrze po drabince sznurowej.

Zatrzymanymi złodziejami są Henryk Olszyna i Eugenjusz Kalinowski, zamieszkali w Łodzi, którzy dowiedziawszy się, iż mieszkanie Statkiewiczów stoi pustkami, przybyli specjalnie do Warszawy w celu dokonania tej pomysłowej kradzieży.

Olszyna tłomaczy się dość cynicznie, iż jest bliskim krewnym nieboszczyków i że nie czekając postępowania spadkowego przyjechał do Warszawy i sam sobie spadek odebrał.

Groźba zalewu kopalń angielskich.

Górnicy uchwalili wycofać posterunki bezpieczeństwa

Londyn, 14 października.
Agencja telegraficzna „Express“.

Dzisiaj ogłoszono rezolucję głosowania w sprawie wycofania z kopalń tak zw. brygad bezpieczeństwa, chroniących kopalnie przed zalewem wody. — 460 tysięcy górników wypowiedziało się za natychmiastowem usunięciem, 284 tysięcy przeciwko. Pomimo większości, jaką zyskał wniosek, wycofanie posterunków bezpieczeństwa jest utrudnione z tego względu, że robotnicy przy pompach nie są stowarzyszeni przy związkach zawodowych, i wobec tego nie podlegają bezpośrednio komitetowi wykonawczemu. Komitet strejkowy w nadchodzący piątek rozważać ma sposoby przeprowadzenia w praktyce uchwał o wycofaniu posterunków bezpieczeństwa. Przemysłowcy rozpoczęli rekrutować niewykwalifikowanych robotników, którzy zastąpić mają posterunki przy pompach, na wypadek porzucenia pracy.

Londyn, 14 października.

W Pemberton (Lancastershire) przyszło do starcia między strejkującymi górnikami a łamistrejkami, którzy podjęli pracę.

Strejkujący w liczbie 2000 wystąpili z groźbami przeciw 400 łamistrejkom.

Policja interwenjowała. Kilka osób rannych.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 15 października 1926

Wrony kraczą.

Drobne różnice w kursie walut obcych na naszej czarnej giełdzie nie są bez znaczenia i nie należy ich lekceważyć. Podobnie nie można z różnic tych wyciągać daleko idących wniosków politycznych i gospodarczych, jak to starają się czynić niektóre elementy, pragnące właśnie w chwili obecnej doszukać się dziury w całem.

Dawniej, za rządów koalicyjnych, gdy za kulisami panoszyła się endecja, dolary skakały codziennie o kilka a nawet kilkanaście procent, starano się tak rzecz wybielić, aby właściwa wina spadła na jakąś nieuchwytną spekulację. Dzisiaj, kiedy różnice są ułamkowe, robi się tragiczne gesty, rozdziera się szaty i woła na cały głos, że oto zaczyna rząd politykę inflacyjną, że lada chwila upadnie nasza równowaga finansowa i potoczymy się znów w przepaść.

Tego rodzaju świadome działanie na szkodę państwa i całego organizmu gospodarczego musi spotkać się z kategorycznem sprzeciwem wszystkich dobrze myślących ludzi.

Komuś chodzi o wyraźną akcję polityczną, o zohydzenie chwilowego przeciwnika, a tymczasem naraża się nasze najistotniejsze i najtrwalsze interesy na szwank zgoła nieobliczalny. Względy gospodarcze nie dają najmniejszych obaw na bliższą przyszłość złotego, budżet po skreśleniu poważnych pozycji przedstawia się wcale nienajgorzej, bilans handlowy jest stale dodatni, a na czas jeszcze dłuższy dodatnim zostanie, a tu tymczasem robi się gwałt i rwetes, mający na celu wszystko, z wyjątkiem państwowego dobra.

Naturalną jest przytem rzeczą, że tego rodzaju stale puszczane pogłoski, jednak denerwują rynek i w rezultacie muszą zaszkodzić nam zarówno w spokojnym rozwoju wewnętrznym, jak i w polityce zagranicznej.

Kiedy prasa opozycyjna za czasów Grabskiego i innych pokrewnych faktorów politycznych rzeczowo wskazywała na niebezpieczeństwa grożące, na matematyczne skutki czynionych błędów, nazywało się to w języku oficjalnym działaniem na szkodę waluty polskiej... Jak nazwać dzisiaj orgję wywoływania wilka z lasu w postaci kłamstw nieustannie szerzonych w prasie, która dawniej nazywała się bogoojczyźnianą, a dziś przywdziała maskę obrony konstytucji?

Łobuzy hasające dziś po publicznej opinji muszą być uspokojne. Powiadamy otwarcie że od chwili odzyskania niepodległości nigdy jeszcze nie mieliśmy tak wspaniałych konjunktur w światowej gospodarce, nigdy nie mogliśmy tak łatwo dojść nareszcie do jakiejś prawdziwej sanacji.

Być może, że nie jest to nawet naszą zasługą, lecz strejku angielskiego i związanych z nim objawów wtórnych. Mniejsza o to. W polityce, jak i w życiu, trzeba mieć prócz rozumu, również i kawałek szczęścia...

Rząd obecny ma szczęście. Czy dla tego trzeba mu przeszkadzać w pracy? I to właśnie nieustanne jątrzenie i fałszowanie najlepszych zamiarów, chęci i warunków jest prawdziwą zbrodnią stanu ludzi, którzy raz zbankrutowali i nie mogą patrzeć, jak innym lepiej się w polityce udaje.

Czesław Ołtaszewski.

Za jaką cenę

ma być zawarty sojusz francusko-niemiecki.

Ewakuacja Nadrenji i zagłębia Saary jest rzeczą prawie zdecydowaną.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spotkanie Brianda ze Stresemannem w Thoiry jest najważniejszem wydarzeniem w dziedzinie polityki wszechświatowej ostatniej doby.

Wystarczy przyłożyć ucho do organizmu, zwanego „opinją miarodajną", by odczuć i zrozumieć znaczenie, które przypisują wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego krystalizującemu się porozumieniu pomiędzy Berlinem a Paryżem.

Oświadczenia znamienne, niedwuznaczne sypią się, jak z rogu obfitości, odzwierciadlając czasem rewolucyjne wprost zmiany, zaszłe w nastrojach nie przejednanych frankofobów wczorajszych.

Przed paru dniami na nadzwyczajnem posiedzeniu westfalskiego komitetu przemysłowo - handlowego wypowiedział znany tamtejszy potentat metalurgiczny, będący jednocześnie wybitnym leaderem germanizmu integralnego, dr. Voegler, następujące ważkie słowa w związku z powstaniem kartelu hutniczego: „Zawarta konwencja, poza swoją pierwszorzędną doniosłością gospodarczą, posiada jeszcze tę wielką zaletę, że **trwałość jej wymaga współczynnika w postaci porozumienia politycznego.** Jedno bez drugiego nie może wcale istnieć. Byt kartelu jest nie do pomyślenia, jeśli pan Stresemann nie zdoła osiągnąć ugody politycznej z Francją".

To lakoniczne powiedzenie jest, śmiało rzec można, kwintesencją oceny, z którą spotkała się tutaj konferencja w Thoiry.

„Realpolitycy" niemieccy nadają całemu zagadnieniu bardzo uproszczoną formę:

Francja skłonna jest, przy odpowiednim ekwiwalencie finansowym, ewakuować, przed traktatowo przysługującym jej terminem, prowincje nadreńskie oraz zagłębie Saary. **Jest to konkretna tranzakcja dyplomatyczno - handlowa,** która wobec obustronnych korzyści materjalnych, ma, po szczegółowem omówieniu technicznych warunków, wszelkie szanse zawarcia.

Francuski ex-minister skarbu Loucheur, mający niezadługo obradować w Berlinie nad urzeczywistnieniem programu, nakreślonego w Thoiry, będzie jednak musiał walczyć z trudnościami, wynikającemi z zastrzeżeń, poczynionych przez naczelnego dyrektora Reichsbanku, dra Schachta. Ten wszechpotężny dziś arbiter ekonomiczno-finansowego życia niemieckiego sprzeciwia się uregulowaniu rachunków akcjami **kolejowemi, które, jak wiadomo, Stresemann zaofiarował Briandowi wzamian za zwrot okupowanych prowincji.**

Objekcje, wysuwane przez dra Schachta, są różnej natury:

1) niechętny nastrój Wall-Street, jedynego ewentualnego nabywcy wielomiljardowego pakietu akcyjnego, grozi obaleniem zasadniczego rusztowania, wzniesionego w Thoiry,

2) nagłe pojawienie się na rynku pieniężnym tak wielkiej ilości tych papierów wartościowych może zachwiać kurs marki, której stabilizacja kosztowała tyle ofiar,

3) komercjalizacja w tej formie państwowego długu niemieckiego będzie definitywnem i faktycznem usankcjonowaniem planu Dawesa. To ostatnie zastrzeżenie, stanowiąc jądro całej kwestji, zasługuje na specjalną uwagę.

Nie znajdzie się dziś w kraju ani jeden niemiec, któryby nie żywił mocnej nadziei, że świadczenia, wynikające z planu Dawesa, zostaną **wcześniej, czy później przekreślone, lub przynajmniej znacznie zredukowane.**

Jest to dogmat, którego warjanty polegają wyłącznie na terminie i sposobach zrzucenia z siebie wszelkich obowiązków związanych z odszkodowaniami wojennemi. Otóż jakiekolwiekbądź modyfikacje są możliwe tylko dopóty, dopóki akcje kolejowe, stanowiące najrealniejsze zabezpieczenie wierzytelności aljantów, pozostają nietknięte na przechowaniu w szczelnie zamkniętej kasie pana Gilberta Parkera, kontrolera generalnego, czuwającego z ramienia Ententy nad wykonaniem przez Rzeszę planu Dawesa.

Z chwilą przejścia tych papierów do rąk prywatnych kapitalistów amerykańskich, którym Francja sprzedałaby bezzwłocznie, nawet po niższym kursie, otrzymany pakiet, upragniona rewizja długu stałaby się z dnia na dzień problematyczna, a bodaj nawet wręcz wykluczona.

Dr. Schacht zaś jest bezwzględnie przekonany o tem, że rok 1929-ty, w którym raty odszkodowań osiągną swoją maksymalną wysokość, **zmusi aljantów do przyznania Niemcom znacznych ulg w tej dziedzinie.**

Skłania się on raczej ku pożyczeniu Francji — wspólnie z finansistami innych krajów — sumy niezbędnej jej dla sanacji walutowej, a zabezpieczonej.... zrzeczeniem się długu wojennego, nad którego płatnością i tak już wisi na coraz cieńszym włosie Damoklesowy miecz wątpliwości.

Jedno daje się stwierdzić, z całą stanowczością: ewakuacji Nadrenji i zagłębia Saary tak gorąco pragnie cały kraj, domagając się w imię godności narodowej, prestige'u państwowego, konieczności ekonomicznych itd., że eksperci francuscy będą mogli, nie narażając na szwank wyników pertraktacji, żądać stanowczo w tej lub innej formie, lecz odpowiedniego ekwiwalentu za spełnienie marzeń niemieckich.

Zresztą wierzyć w to zdają się nietylko Paryż i Berlin, ale również Londyn, Rzym i bodaj... Waszyngton.

Z. K.

Walka o odszkodowania

dla b. dynastji Hohenzollernów.

Wierni poddani ofiarują Wilhelmowi, prócz znacznych sum, pałace i rezydencje.

Berlin, 14 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

W gmachu sejmu pruskiego dokonywana jest ścisła kontrola przy wpuszczaniu publiczności na galerje oraz przy dopuszczaniu deputowanych do poszczególnych stronnictw.

Mimo wzmocnienia straży policyjnej w przedsionkach sejmu, zdołała jednak delegacja komunistów dotrzeć w kuluarach sejmowych do przewodniczącego frakcji socjalistycznej, posła Heilmanna i zażądała od niego wyjaśnień w sprawie stanowiska socjalistów wobec kwestji odszkodowań i problemu bezrobocia.

Poseł Heilmann odtrącił kilku zbyt natarczywych interpelantów, którzy go chcieli gwałtem zatrzymać. W jednej chwili

powstał niezwykły tumult.

Poseł Heilmann schronił się do restauracji, przewodniczący zaś polecił straży sejmowej usunąć z sali natarczywych delegatów.

Berlin, 14 października.
Polska Agencja Telegraficzna

Najważniejszemi postanowieniami ustawy o odszkodowaniach dla Hohenzollernów, które wywołują surową krytykę i opór w szczerze republikańskich kołach niemieckich, są następujące:

Pozostawienie b. dynastji

berlińskiego pałacu Wilhelma I,

oddanie Hohenzollernom zamku w Hamburgu na stałą rezydencję, brak wszelkich postanowień, zapiegających użyciu uzyskanych sum przez b. panujących na antyrepublikańskie cele polityczne.

Berlin, 14 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

Gdy wczoraj wieczorem poseł komunistyczny Schulz opuszczał sejm, podeszło do niego na Prinz - Albrechtstrasse dwuch młodych ludzi i poczęło okładać go szpicrutami.

Na wołanie napadniętego o pomoc nadbiegła policja i zatrzymała obu młodzieńców. Jak się okazało, sprawcy napadu są

synami socjalistycznego pos. Osterrotha,

znieważonego przez Schulza we wtorek podczas znanej manifestacji opozycji komunistycznej. — Zatrzymani oświadczyli, że mszczą się za zniesławienie matki, którego dopuścił się Schulz w sejmie i że szukali już komunisty od wczoraj.

Berlin, 14 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego komunista Bartel, uzasadniając wnioski o zaniechanie remontu pomników Hohenzollernów w Alei Zwycięstwa, domagał się ostatecznego usunięcia tej — jak się wyraził — „galerji strachów na wróble".

Wniosek przeciwko głosom komunistów oraz kilku socjalistów upadł.

Dalsza obstrukcja

Berlin, 14 października.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu w związku z trzeciem czytaniem ustawy o odszkodowaniach dla b. dynastji oczekiwane są, jak donosi „Acht Uhr Abendblatt", nowe awantury komunistów, którzy zdecydowali się zastosować jaknajostrzejsze środki obstrukcji parlamentarnej, celem uniemożliwienia załatwienia tej ustawy.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK
15
PIĄTEK

Dziś † Jadwigi Teresy
Jutro: Martyrjana i Satur.
— —
Wschód słońca g. 5.53
Zachód o g. 4.57
Wsch. księżyca o g. 9,31 r.
Zachód o g. 7.03 w
Długość dnia g. 12.15
Ubyło dnia 5.41.

Na marginesie dnia.

Społeczeństwo lecząc chore,
Pan Rabindranath Tagore
Przewędrował cały świat
Na badaniu... miejskich rad.

Był w Paryżu, był w Londynie,
W Grecji, Szwecji, Palestynie,
Aż zawadził jedną z nóg
O Kominogrodu próg.

A natenczas w owym mieście,
Ryjąc ziemię przez lat dwieście
Zakładano długi sznur
Kanalizacyjnych rur.

Wyszedł mędrzec na ulice,
(Oprowadza go pan Wice),
Patrzy przed się, patrzy wtył...
— Czyżby tu już kiedyś był?...

Analogja wrażeń kiel
Obraz Romy czy Pompei:
Tam i tutaj z ruin wał...
— Otom znalazł, czegom chciał! —

I do Wice rzecze: — Bracie,
Że w tradycjach się kochacie,
To na cały głoszę świat:
Wasza jest najlepsza z rad!
Oby jak jej pracy plony
Wiodła żywot „nieskończony"
Ubóstwiana za swój trud
Przez Kominogrodu lud! —

Wacław Drozdowski.

Minister dziękuje
łódzkiej izbie skarbowej.

Przed kilku dniami minister Czechowicz wystosował pismo do tutejszej izby skarbowej i do wszystkich naczelników urzędów skarbowych w których dzięku je im za owocną i wytężoną pracę, gdyż preliminowane dochody za ostatnie trzy miesiące wpłynęły akuratnie do kas skarbowych.

Jednocześnie minister prosi podwładne sobie organy, aby i nadal szła wytężona praca i przypomina, iż wobec tego, iż w dniu 1 listopada r. b. przypada rata podatku majątkowego, aby w razie mier nych wpływów przystąpić w miarę moż ności do egzekucji.

Z memorjałem do rządu
wyjechała delegacja zw. pracowników.

Wczoraj rano udała się do Warszawy delegacja pracowników związku instytucji użyt. publ. z p. Kowalskim na czele. Delegacja ta na specjalnej audjencji przyjęta zostanie przez min. pracy p. Jurkiewicza oraz min. spr. wewn. p. Sławoj - Składkowskiego. Przedłożą oni na audjencjach tych obszerny memorjał, który zreferowany zostanie szczegółowo przedstawicielom władz centralnych. Wynikiem tych konferencji ma być zrealizowanie postulatów pracowników inst. użyt. publ. Łodzi.

Budowa dworca
rozpocznie się niebawem

Państw. urząd pośrednictwa pracy poczynił przygotowania do wysłania pierwszej partji robotników, którzy mają być zatrudnieni przy budowie nowego dworca towarowego. Pierwsza partja robotników tych liczyć będzie 500 osób, a następnie w miarę zgłaszania zapotrzebowań liczba ta będzie się zwiększać.

Wśród tych robotników znajduje się pokaźna ilość zdemobilizowanych bezrobotnych, którzy zatrudnieni będą przy robotach ziemnych, które potrwają 10—12 dni, poczem nastąpi poważne zwiększenie liczby zatrudnionych przy tych pracach robotników.

Obniżenie cen chleba i węgla
jest najpilniejszem zadaniem władz w walce z drożyzną.
Zarządzenia administracyjno-policyjne są absolutnie bezskuteczne.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następujący wywiad z naczelnikiem wydziału społeczno-gospodarczego ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie walki z drożyzną.

Red.

—Jaką definicję mógłby p. naczelnik dać zjawisku drożyzny? — zapytujemy.

— Drożyzna, jako zjawisko społeczne polega na naruszeniu pewnej równowagi, jaka się ustaliła między siłą nabywczą ludności a cenami artykułów pierwszej potrzeby. Jeżeli siła nabywcza ludności (zarobki) stoi na miejscu, a ceny rosną — powstaje zjawisko drożyzny. W takiej formie mamy praktycznie do czynienia z drożyzną w chwili obecnej.

— Jak się należy zapatrywać na panującą obecnie drożyznę....

— Jestem zdania, że zjawisko to jest groźne. Rozpięcie między siłą nabywczą ludności a zdolnością zaspakajania potrzeb życia codziennego musi być zmniejszone. Trzeba sobie zdać jednak sprawę, że **nie można tego zrobić szybko i gwałtownie. Łudzi się, kto myśli inaczej.**

— Jakich metod użyć należy w zwalczaniu drożyzny? — pytamy w dalszym ciągu.

— Trzeba pamiętać, że życie gospodarcze tworzy ogromny kompleks zahaczających o siebie kół, kółek i kółeczek i że **każde wtrącenie się czynnika zewnętrznego do tego mechanizmu wywołuje szereg następstw wtórnych,** często nawet nieoczekiwanych przez interwenjującego. Interwencja państwa musi być więc ogromnie ostrożna i przemyślana.

Osiągnięcie celu przez raptowne podwyższenie wszystkich zarobków nie da rezultatu, bo zarobki bezpośrednio i pośrednio są kosztami produkcji różnych artykułów i świadczeń.

Konieczność ostrożnego i przemyślanego postępowania doprowadza do konieczności podjęcia ciężkiej i odpowiedzialnej pracy analizy kosztów wytwarzania dóbr gospodarczych — analizy kosztów produkcji.

Działalność państwa opierać się musi na analizie gospodarczej.

— A więc doraźne zarządzenia?.. wtrącamy.

— **Nie wierzę absolutnie w skuteczność administracyjno-policyjnych zarządzeń. Nadmienić jednak chcę, że wszystko zbrodnicze jednostki żerujące na podłożu ciężkiej sytuacji społeczno-gospodarczej muszą być karane z całą bezwzględnością i surowością.**

Prosimy p. naczelnika Strzeleckiego o wyliczenie środków, którymi da się zmienić obecny stan rzeczy.

— Badanie kosztów produkcji, — usuwanie kalkulacji wykrytych zysków nadmiernych racjonalne organizowanie produkcji i popieranie jej rozwoju, zwiększanie rynków zbytu dla produkcji przez zwiększanie siły nabywczej ludności, zmniejszanie kosztów własnych przez zwiększanie ilości produkcji, odpowiednia polityka kredytowa państwowych instytucji finansowych, te środki właściwie stosowane muszą nas wreszcie wyprowadzić z tej sytuacji w jakiej się obecnie znajdujemy.

Oczywiście, że cała ta działalność musi mieć na względzie budżet państwa, kurs złotego i realne istniejące w Polsce stosunki społeczno - gospodarcze. Nie można bowiem przez jedne zarządzenia przekreślać innych. **Dlatego też nie można gwałtownie kasować podatków, lub otwierać granicy dla importu produktów obcych, nie można również w dążeniu do taniości artykułów żywnościowych podcinać podstaw dobrobytu gospodarczego mas drobnych producentów rolnych, stanowiących większość ludności Polski.**

To są uwagi ogólne, dotyczą one wielu dziedzin życia gospodarczego i działalności państwa.

Chodzi mi tu o stwierdzenie tego jak trudne jest zagadnienie i jak błędne jest przypuszczenie, że możliwą jest radykalna zmiana stosunków.

Przechodzimy do konkretnych zadań na najbliższą przyszłość.

— Narazie należy zająć się cenami chleba żytniego i węgla. Te artykuły są podstawowe — mówi p. Strzelecki — **Odnośnie cen węgla uważam za konieczne zbadanie kosztów własnych kopalni i dopasowanie cen węgla do tych kosztów. Odnośnie cen chleba żytniego koniecznem jest ograniczenie wywozu żyta w wyniku gorszego w roku bieżącym urodzaju żyta i ziemniaków.**

Następnie należy ograniczyć koszta produkcji chleba przez zmodernizowanie wypieku.

Wypowiadam tu jednocześnie to przekonanie, że ogromna większość drobnych producentów rolnych jest zainteresowana w niewysokiej cenie żyta i chleba żytniego.

Jeżeli uda się nam obniżyć ceny węgla i chleba, uczynimy pierwszy bardzo ważny krok na drodze, którą musimy kroczyć — zakończył swe interesujące wywody nasz rozmówca.

Straszna tragedja małżeńska.
Choroba weneryczna przyczyną śmierci dwuch ludzi.

48-letni kupiec łódzki Zdzisław Harkowski, po śmierci swej małżonki, postanowił opuścić swe rodzinne miasto.

Zlikwidował więc swe interesy handlowe, sprzedał sklep i wraz ze swą 18-letnią córką, Zofją, przeniósł się do Kłobucka, miasteczka znajdującego się w pobliżu Częstochowy.

W Kłobucku prześladował go pech we wszystkich jego zamierzeniach. Dołożywszy znaczne sumy pieniężne do kilku tranzakcji handlowych, był bliski ruiny.

Opanowany rozpaczą, nie wiedział co począć z sobą.

Pewnego dnia opowiedział o krytycznej sytuacji finansowej znajomemu swemu zamożnemu kupcowi Antoniemu Nowickiemu.

Nowicki, który starał się bezskutecznie o względy córki Harkowskiego, zaproponował zrujnowanemu kupcowi następujący interes:

W zamian za pomoc finansową w interesach — ręka jego córki.

Harkowski, nie mając nic do stracenia,

natychmiast zgodził się na to.

Piękna Zofja nie chciała jednak wyjść za mąż za kupca, kochając przyjaciela swego z lat dziecinnych, Józefa Wolińskiego, którego uważała za swego narzeczonego.

Gdy ojciec przedstawił jej ciężką finansową sytuację, dziewczyna, po pewnem wahaniu, zdecydowała się poświęcić się dla niego i

w krótkim czasie odbył się ślub.

Woliński zerwał z nią wszelkie stosunki.

Traf chciał, iż kilka tygodni po ślubie swej byłej narzeczonej, złożył wizytę pewnemu znajomemu lekarzowi.

W kurytarzu jego mieszkania spotkał się oko w oko z Nowickim, który ujrzawszy go, zmieszał się i

szybko zbiegł ze schodów.

Woliński w dyplomatyczny sposób dowiedział się, w jakim celu Nowicki odwiedzał lekarza.

Okazało się, iż był on chory na

nieuleczalną chorobę weneryczną

Wstrząśnięty straszną wiadomością tegoż dnia jeszcze udał się do swej byłej narzeczonej, którą poinformował o wszystkiem.

Nowicka pozornie nie przejęła się wiadomością o strasznej chorobie swego małżonka.

Nazajutrz jednak gruchnęła wieść, iż pani Zofja

odebrała sobie życie,

wypijając znaczną dozę trucizny.

Śmierć młodej kobiety stała się sensacją dnia w małem miasteczku.

Zwłoki tragicznie zmarłej odprowadziły tłumy mieszkańców, komentujących żywo przyczyny rozpaczliwego kroku.

Nowicki, wracając z cmentarza, zetknął się z Wolińskim. Obaj mężczyźni nie przywitali się z sobą.

Gdy Woliński chciał się cofnąć, Nowicki błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i

strzelił doń dwukrotnie

Jedna z kul ugodziła Wolińskiego w pierś.

Rannego odwieziono do szpitala.

Zaalarmowana odgłosem strzałów policja aresztowała Nowickiego.

Wojdysławski i Lewenson przed sądem

W dniu wczorajszym zeznawali najgłówniejsi świadkowie.

Dziś oczekiwane jest ogłoszenie wyroku.

Drugi dzień rozpraw sądowych przesunął punkt ciężkości na zeznania nocnego stróża Fajwla Aspisa, starego brodatego żyda, który niespodziewanie urósł do rozmiarów pierwszerzędnego świadka.

Aspis, wbrew zeznaniom Abrama Wojdysławskiego, który onegdaj wyraźnie zaznaczył, że wyszedł sam, a następnie wrócił, rzekomo w celu dogonienia wspólników, oświadczył przed sądem, że widział wszystkich trzech wspólników wychodzących razem ze sklepu około godziny 9-ej, przyczem wszyscy trzej udali się ulicą Piotrkowską w stronę Narutowicza.

Aspis w dalszym ciągu stwierdza, że widział potem jakiegoś osobnika na drugiem podwórzu. Nie zauważył jednak kto to był.

Na tle tych zeznań wynika pewne nieporozumienie.

Świadek Aspis oznajmia, że Lewenson w czasie śledztwa **szeptem zwrócił się do niego, by zeznał, jakoby krytycznego wieczoru widział na podwórzu Abrama Wojdysławskiego.**

Oświadczenie to wywołuje wielkie poruszenie na sali i zmusza oskarżonego Lewensona do wystąpienia z dłuższem przemówieniem, które podajemy na innem miejscu.

Oskarżeni w drugim dniu zachowują się spokojniej.

Publiczności niemniej, niż w dniu wczorajszym. —bak—

Przebieg rozpraw sądowych.

Pierwszy zeznaje **św. komisarz Stanisław Wajer.**

Po otrzymaniu zawiadomienia o pożarze przybył w nocy na miejsce wypadku.

Miał wrażenie, że pożar nie mógł powstać z powodu wadliwego urządzenia pieca, gdyż **drzwiczki były zabezpieczone i blacha leżała na podłodze.**

Buchalter Spinmann

Drugi zeznaje **św. Spinman.**

Zeznania jego tchną prawdą, powagą i sumiennością.

Świadek opiera się na własnych obserwacjach i spostrzeżeniach oraz na materjale, który zebrał w ciągu swej pracy, jako buchalter firmy.

Makt Spinman, który prowadził dział kasowy i buchalteryjny twierdzi, że w drugiej połowie grudnia 1925 r. Lewenson polecił mu dokładnie zaksięgować w nowych księgach po zniszczeniu dotychczasowych wszystkie pozycje przychodowe ściśle według kwitów, natomiast **pozycje rozchodowe dyktował sam** w ten sposób, że podawał sumy mniejsze, często wykazując naprz. jako sprzedany gorszy gatunek przędzy, zamiast lepszego, lub nie wykazując obrotu lepszych gatunków wcale.

Robota ta trwała około 10 dni do pierwszych dni stycznia i prowadzona była

w prywatnem mieszkaniu Lewensona,

który twierdził, że chodzi o urząd skarbowy.

Tą drogą uzyskany został fikcyjny remanent, wynoszący około 1700 paczek przędzy, podczas gdy w rzeczywistości według obliczeń świadka w dn. 14 stycznia r. b. na składzie było

około 480 paczek przędzy.

Pozatem na kilka dni przed pożarem oskarżony Lewenson, przeglądając papiery w biurku Spinmana, polecił niektóre z nich, jak korespondencję z innemi firmami, awizy Banku Polskiego o płatności weksli i t. p. zabrać do domu, gdyż jak twierdzi,

spodziewał się rewizji władz skarbowych.

Gdy po pożarze wszczęto dochodzenie Spinman poszedł z tymi papierami do Wojdysławskiego, obawiając się je przetrzymywać, ten zaś polecił oddać je pracownikowi Kutnowskiemu Abramowi

W krzyżowym ogniu.

Adw. Nowodworski: Jaki był stan finansów firmy?

Św. Spinman: Niezły. Bilansu jednak nie robiłem, więc nie wiem.

Obr.: A czy saldo rachunku Widzewskiej Manufaktury wypadło na korzyść firmy Lewenson?

Św.: Tak jest. Firma nasza była w kredycie.

Obr.: Czy były straty na dłużnikach?

Św.: Owszem, były protesty, ale żyranci zazwyczaj pokrywali należności całkowicie.

Obr.: A jaką przędzę miała firma na składzie, gorszego czy lepszego gatunku?

Św.: Różnych gatunków.

Obr.: Czy przechowywał pan często dokumenty u siebie w domu?

Św.: Owszem... Było to po rewizji skarbowej w firmie Bielajew naprzeciw naszego składu.

Prokurator: A w przeddzień pożaru czy zabierał pan coś do domu?

Św.: Tego nie pamiętam...

Adwokat Kobyliński: Jaki mógł być obrót miesięczny firmy?

Św.: Nie pamiętam...

Obrońca: Czy przed wyjściem z biura krytycznego wieczoru rzucił pan okiem na skład przędzy?

Św.: Owszem, ale specjalnej uwagi na nic nie zwracałem.

Obr.: Czy nie zauważył pan żadnych odpadków na ziemi?

Św.: Nie, nic podobnego nie zauważyłem.

Obr.: **Czy ktoś spał w składzie,** gdzie wybuchł pożar?

Św.: Od siedmiu dni nikt w składzie nie spał.

Obr.: A czy pozostały w składzie rzeczy owego człowieka, który tam spał?

Św.: Owszem... Pozostała poduszka, kołdra i prześcieradło...

Obr.: Dobrze, a naczem on spał?

Św.: Na łóżku.

Obr.: Jakto na żelazie?... Czy nie miał siennika?

Św.: Nie... To było łóżko polowe....

Adwokat Ettinger: Czy świadek był kiedyś przytem, jak łóżko rozkładano?

Św.: Nie...

Obr.: A podczas, gdy człowiek, który spał u was w składzie, siedział na pokucie po śmierci brata, to znaczy w tym czasie, gdy wybuchł pożar, czy pościel była również w składzie?..

Przewodniczący: Panie obrońco, proszę zadawać pytania bez odpowiedzi... O pokucie świadek jeszcze nie wie i o tem nie było mowy....

Obr.: Przepraszam... Sądziłem, że to nie jest kwestją sporną. A więc, czy człowiek, którys pał w składzie siedział na pokucie w tym czasie, gdy wybuchł pożar?

Św.: Tak.

Obr.: A czy pościel jego pozostała w składzie?

Św.: Tak.

Gdy świadek zeznaje w sprawie zniszczenia książek, przewodniczący odczytuje jego zeznania złożone 18 stycznia 1925 r. w charakterze oskarżonego.

Adwokat Ettinger zaprotestował przeciwko temu, mówiąc:

— „Proszę zaprotokułować, że pan przewodniczący odczytał świadkowi zeznania jego z czasów, **gdy stawał w charakterze oskarżonego...**

Przew.: Proszę zaprotokułować...

Adw. Kobyliński: Gdzie były książki handlowe — w kantorze czy w domu?

Przewodniczący: Panie obrońco, proszę świadkowi nie podpowiadać!

Obr.: Dobrze... Więc gdzie były książki?

Św.: Część w kantorze, część u mnie?

Adw. Nowodworski: Czy Lewenson utrzymywał z Salomonem Wojdysławskim jakieś stosunki przyjacielskie?

Św.: Poza handlowemi stosunkami nic ich nie łączyło. Nie odwiedzali się nawet wzajemnie.

Po tych wyczerpujących zeznaniach przewodniczący zwalnia św. Spinmana.

Następnie składają zeznania urzędnicy i przedstawiciele towarzystwa asekuracyjnego „Orzeł".

Św. Lejb Brand, który był przy odważaniu przędzy po pożarze, zeznaje, że przy wadze byli wówczas tylko on, Zajdeman i przedstawiciel towarzystwa asekuracyjnego „Orzeł" p. Chorążek, który sam kładł ciężarki na wagę.

Św. Zajdeman potwierdza zeznania swego poprzednika.

Nocny stróż.

Sąd przystępuje do badania Fajwla Aspisa, nocnego stróża przy Piotrkowskiej 33.

Świadek widział około dziewiątej **wszystkich trzech spólników, wychodzących z bramy.**

Po upływie pewnego czasu wszedł na drugie podwórze, wychodzące na ulicę Zachodnią 66. Na podwórzu było ciemno.

Aspis nic nie widział. W dodatku jest już stary i **ma zepsuty wzrok.**

Ale mimo to ujrzał jakiś cień ludzki.

Jakiś mężczyzna z podwórza wychodzącego na ulicę Zachodnią szedł w stronę pierwszego podwórza, wychodzącego na ulicę Piotrkowską.

Aspis nie przypomina sobie obecnie owej sylwetki.

Ale wówczas zdawało mu się, że

to był Abram Wojdysławski.

Człowiek ten miał przy sobie jakąś paczkę.

Nie walizkę, lecz paczkę.

Aspis po pewnym czasie wrócił na pierwsze podwórze.

Dopiero teraz zastanowiła go obca postać mężczyzny.

Podszedł do składu Lewensona i dla pewności **sprawdził drzwi.**

Kłódki były mocno zamknięte.

Ale Aspis nie zwrócił uwagi, czy w składzie paliło się światło.

Nie pamięta.

Adw. Waserberger (obrońca Abr. Wojdysławskiego): Czy świadek na śledztwie tak samo zeznawał?

Św.: Nie pamiętam.

Obr.: Czy świadek nie przypomina sobie, w jakich okolicznościach odbyło się przesłuchania w urzędzie śledczym?

Św.: Nie pamiętam...

Obr.: Czy Lewenson był w pokoju...

Św.: Tak, pan komisarz go zawołał.

Obr.: Czy **on świadkowi nie mówił, żeby świadek zeznał, że widział Abrama Wojdysławskiego z walizką?**

Św.: Tak...

Na sali powstaje wielkie poruszenie. Z tylnych ławek podnoszą się niektórzy, nadstawiając uszu. Świadek nawet nie zdaje sobie sprawy z ważności swych zeznań. Stoi spokojnie, patrząc czerwonemi oczami na sędziów.

Oświadczenie Lewensona.

Ciszę przerywa

oskarżony Lewenson,

który na dany znak przez przewodniczącego zabiera głos i oświadcza, że musi w chwili obecnej

wyjawić tajemnicę,

o której dotychczas milczał ze względu na to, że nie przypuszczał, ażeby w stosunku do niego używano podstępu.

Oskarżony oświadcza, że Aspis rzeczywiście zwrócił się do niego z zapytaniem w języku żydowskim, jak ma zeznawać, wobec czego oskarżony w obecności kom. Wesołowskiego odrzekł mu głośno:

— **Prawdę... Prawdę...**

Gdy Aspis **wyraził przypuszczenie, że ową osobą, która widział krytycznego** wieczoru na podwórzu po zamknięciu składu był Abram Wojdysławski, **oskarżony z radości upadł na krzesło, gdyż przypuszczał, że zagadka jest już wyświetlona.**

Dalej osk. Lewenson dodaje, że zaraz na wstępie, gdy było mowa o podpaleniu, kom. Wesołowski zwrócił się do niego z zapytaniem, czy ma jakieś podejrzenia i na kogo.

Osk. Lewenson odrzekł wówczas, że podejrzeń żadnych niema, bo podejrzewać bardzo łatwo, ale

ma pewne przypuszczenia...

Ze względu na to, że z Abramem Wojdysławskim łączyły go ostatnio złe stosunki na tle sporów co do prowadzenia deficytowego interesu mącznego, podejrzenia te miały pewną wartość.

Walka o Aspisa.

Po wzruszającej przemowie osk. Lewensona rozpoczęła się

walka o świadka Aspisa

między adw. Nowodwrskim, obrońcą Lewensona i S. Wojdysławskiego, a adw. Wasserbergerem, obrońcą Abr. Wojdysławskiego.

Adw. Nowodworski dowodził, że świadek Aspis zeznał, jakoby Lewenson kazał mu powiedzieć to, co wie, natomiast adw. Wosserberger twierdził, że z zeznań św. Aspisa wynikało, że Lewenson namówił go do wskazania Abrama Wojdysławskiego.

Świadek sam nie może, niestety, przerwać sporu ze względu na słabą pamięć i jeszcze słabszą orjentację.

Następni świadkowie do sprawy nic nowego nie wnoszą.

Zeznawał św. Horenstein, który wraz z policjantem szukał przyczyny swądu, św. Brasz, administrator domu przy ul. Piotrkowskiej 33, Mendel Wrocławski, lokator domu przy ul. Piotr. 33, mieszkający na pierwszem piętrze nad składem Lewensona i inni.

O godzinie 3-ej popołudniu przewodniczący zarządził dwugodzinną przerwę.

List z więzienia.

Sensacją popołudniowego posiedzenia było odczytanie listu Abrama Wojdysławskiego, który będąc w więzieniu zaraz w pierwszych dniach po aresztowaniu wysłał t. zw. „grypsankę", list ten przyłapano i oddano władzom policyjnym.

List adresowany był do żony, lecz treść jego skierowana była do wszystkich członków rodziny.

Przewodniczący, sędzia Witkowski, wśród ogólnej ciszy odczytuje spowiedź Abrama Wojdysławskiego, przeciwko któremu skupiona jest największa liczba poszlak.

Oto treść owego listu:

— „Moi drodzy, pamiętajcie o tem, że musicie wszystko zrobić, co trzeba. Postarajcie się rozmówić ze świadkami, szczególnie ze stróżem domu przy ulicy Piotrkowskiej 33. Pomówcie ze stróżem polskim i żydowskim. Przecież na sprawie można będzie wszystko uratować. Pamiętajcie więc, co trzeba zrobić, pracujcie dniem i nocą, bo siedzę niewinnie i wiecie, że wciągnięty zostałem do tej bandy. Idźcie do prokuratora, może macie protekcje, bo ja tu z tęsknoty tracę zmysły. Jedzenia mi nie przysyłajcie, bo nie zjadam tutaj nawet czwartej części tego, co mi dają. Lepiej te pieniądze weźcie dla siebie. Idźcie do adwokatów, postarajcie się i róbcie tak, jak oni każą. Pamiętajcie, że wszystko od was zależy. Cukru też nie przysyłajcie, bo nie trzeba. Pomówcie z Roszgoldem. Już wiecie co macie robić".

List Abrama Wojdysławskiego wywołał na sali wielkie poruszenie.

Niektóre kobiety wśród publiczności miały łzy w oczach.

Ostatni świadkowie.

Pozatem odczytano cały szereg protokułów oględzin składu, w którym wybuchł pożar oraz materjałów, znalezionych na miejscu wypadku po ugaszeniu pożaru

Ze względu na to, że świadka

Alfreda Grohmana

nie było, sędzia odczytał jego zeznania, których ustęp końcowy brzmiał następująco:

— „... o Lewensonie dowiedziałem się, że jest to bardzo solidny kupiec i ma ładną żonę".

Świadek **Oskar Kon**

również potwierdza, że firma „Lewenson i Wojdysławski" cieszyła się wielkiem zaufaniem, co do spraw finasowych jednak świadek nie może udzielić informacji, gdyż sprawy te załatwiał syn jego p. Maks Kon.

Na tym zakończono przesłuchanie świadków.

W dniu dzisiejszym złożą zeznania biegli, poczem nastąpią przemówienia stron.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie późnym wieczorem. —ab.—

Co usłyszymy przez radjo
dziś, w piątek dn. 15 października

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.

16.45 — Komunikat związku harcerstwa.

17.00 — „Ze wspomnień karykaturzysty"—p. Jerzy Szwejcer (Jotes).

17.30 — „Stosunki kulturalno-oświatowe w Polsce", odczyt p. Juljana Suskiego.

18.00 — Koncert popołudniowy.

Udział biorą: Irena Radziszewska (śpiew), Marja Wiłkomirska (fort.), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela).

19.00 — Odczyt p. t. „Malarz piękności zmysłowej — Tycjan" (1477—1576), wygł. p. Wacław Husarski.

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Nad program „Rozmaitości".

19.55 — Odczyt p. t. „Rozwój suity i pierwotnej sonaty w wieku 16-ym i 17-ym", wygł. p. Leopold Binental.

20.30 — Koncert wieczorny. Kameralny (XVI—XVIII w.): Wykonawcy: Leopold Dworakowski (skrzypce), Tadeusz Ochlewski (skrzypce), Seweryn Świeckowski (obój), Teodor Zalewski (fort.).

Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

PARYŻ, fala 1750 m. 12.45, 20.30 —Koncerty.

RZYM, fala 425 m. 21.25 — Wieczór lekkiej muzyki.

WIEDEŃ, fala 531 m. 19.30 — Koncert wokalno-muzyczny.

PRAGA, fala 594 m. 20.00 — Wieczór utworów Fibicha.

HAMBURG, fala 392 m. 21.00 — „Madame Butterfly" Pucciniego.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, jutro wieczorem i w niedzielę w dalszym ciągu przezabawny — „Cały dzień bez kłamstwa".

Jutro, w sobotę, o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 40 gr.) — „Róża" — Żeromskiego. Będzie to przedostatnie dla młodzieży powtórzenie potężnego utworu.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach popularnych po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem — „Róża".

W środę, dnia 20, druga wielka premjera sezonu: poemat dramatyczny w 11 obrazach Juljusza Słowackiego — „Balladyna" — w reżyserskim opracowaniu Konstantego Tatarkiewicza i w całkowicie nowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej art mal. Konstantego Mackiewicza. Sprzedaż biletów rozpocznie się od niedzieli, zamówienia już są przyjmowane.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem poraz ostatni „Wesele podczas rewolucji", dramat Sofusa Michaelisa w 3-ch aktach.

W sobotę popołudniu poraz drugi dla młodzieży sztuka Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna" w reżyserji Gwidona Trzywdar-Rakowskiego i z udziałem pp. Bronowskiej, Brandtówny, Wernisówny, Trzywdar-Rakowskiego, Bieleckiego i Bolkowskiego.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ z WARSZAWY.

W czwartek, dnia 21 b. m. odbedzie sie w sali Filharmonji tylko jeden gościnny występ teatru Niewiarowskiej z Warszawy. Wystawiona będzie rozgłośna operetka „Lady Chic" Arnolda i Bacha z muzyką Waltera Kollo. W rolach głównych wystąpią: niezrównana nasza primadonna operetki warszawskiej Kazimiera Niewiarowski, świetny jej partner Bol. Horski oraz cały zespół. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

WIELKI KIERMASZ PRZEDŚWIĄTECZNY.

Grono uproszonych pań i panów krząta się już zawczasu około zorganizowania niezwykle urozmaiconego przedświątecznego kiermaszu.

Komitet nie szczędzi starań, aby zgromadzona publiczność obok korzyści tanich zakupów, miała sposobność spędzenia kilku godzin w miłym nastroju przy dźwiękach muzyki i przeróżnych atrakcjach.

Polski klub artystyczny.

Niedawno zawiązał się w Łodzi „Polski Klub Artystyczny", jako placówka, której zadaniem będzie ogniskowanie w naszym mieście rozproszonych sił literackich i artystycznych. Poza celami towarzyskiemi celem klubu jest ogólne podniesienie stanu kultury łódzkiego społeczeństwa. Na zebraniu organizacyjnem wybrany został zarząd tymczasowy klubu w osobach pp.: Dienstl-Dąbrowy, Gorczyńskiego, Kosidowskiego, Ołtaszewskiego i Tarłowskiego.

Klub zapowiada urządzenie w najbliższym czasie imprezy literacko - artystycznej w postaci wielkiego „Dziennika Mówionego".

Roboty publiczne będą kontynuowane.
Ministerstwo przyznało dalsze kredyty.

W dniu jutrzejszym kończy się termin wymówienia pracy robotnikom na plantacjach miejskich i przy robotach brukarskich, a to z powodu braku kredytów na dalsze prowadzenie tych robót.

W związku z powyższem zwróciła się wczoraj do wicewojewody Ossolińskiego delegacja związku chrześcijańskiego z p. Heleną Piechotkówną na czele.

P. Piechotkówna wskazała wojewodzie, że w dniu dzisiejszym kilkuset robotników wraz z rodzinami pozostanie bez środków do życia, co wobec zbliżającej się zimy jest objawem zastraszającym.

Jedynie województwo może wszcząć natychmiast kroki, by magistrat otrzymał dalsze kredyty i nie przerywał robót.

P. wojewoda w obecności delegacji połączył się telefonicznie z ministerstwem robót publicznych i przedstawił grozę położenia.

W odpowiedzi ministerstwo robót publicznych zakomunikowało, że przyznaje na październik magistratowi na roboty publiczne 100 tys. zł., a na roboty kanalizacyjne 260 tys. zł.

Równocześnie ministerstwo zawiadomiło p. wicewojewodę, że niezależnie od tego przyznano na październik dla Pabjanic — 50 tys. zł., Zgierz — 50 tys. zł., Kalisz — 25 tys. zł., Koło 5 tys. zł. i Piotrków 20 tys. zł. Następnie p. wicewojewoda skomunikował się z prezydjum magistratu, zawiadomił je o przyznanych kredytach i polecił cofnąć wymówienie pracy robotnikom.

Jednak magistrat odpowiedział, że owe 100 tys. zł. są zbyt drobną sumą, by zmieniły obecna sytuację.

Jednak p. wicewojewoda Ossoliński domagał się energicznie cofnięcia wymówienia, wobec czego odbędzie się specjalna narada w magistracie i sprawa ta będzie omawiana.

Wreszcie p. wicewojewoda Ossoliński przyrzekł delegacji chrześcijańskiego związku, że sprawy robót publicznych w Łodzi nie spuści z oczu. (b)

Nagroda literacka m. Łodzi.
Statut został zatwierdzony.

Na posiedzeniu w dniu 13 b.m. magistrat zatwierdził w całości statut nagrody literackiej m. Łodzi w brzmieniu, uchwalonem na posiedzeniu komitetu dla ustalenia statutu nagrody, odbytem w dniu 5 października r.b., dodając jedynie do dziedzin literatury polskiej, z których może być przyznana nagroda, dział „historji literatury".

Przeszło 25 tys. osób
korzysta z zapomóg w Łodzi.

Według ostatnich danych ogólna ilość zakładów przemysłowych na terenie Łodzi podlegających ustawie o zabezpieczeniu od bezrobocia wynosi 1389. W zakładach tych zatrudnionych jest 80.879 robotników, z czego 76.411 zabezpieczonych jest na wypadek bezrobocia.

W chwili obecnej łódzki przemysł włókienniczy zatrudnia 66,416 robotników, pracujących w 661 zakładach. W przemyśle tym objętych jest bezrobociem 15.836, co oznacza wciąż jeszcze poważne zmniejszenie się ich liczby w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Nie ulega natomiast zmniejszeniu liczba bezrobotnych niewykwalifikowanych, których jest 10477. Tak znaczna liczba bezrobotnych niewykwalifikowanych tłomaczy się w pierwszym rzędzie zupełnym zastojem w ruchu budowlanym.

Ogólna ilość bezrobotnych, pobierających zasiłki z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej wynosi w Łodzi 9 tys. mężczyzn i 16 tys. kobiet, razem 25 tys. osób.

Wypłata zasiłków
bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W dniu wczorajszym Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał obwodowemu funduszu bezrobocia sumę 120 tys. zł. przeznaczona na wypłaty dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi i na prowincji.

Wobec otrzymania tej kwoty zarząd funduszu bezrobocia rozpoczął wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi już w dniu wczorajszym.

Wypłata zasiłków w Tomaszowie, Piotrkowie i Radomsku dokonana będzie przez magistraty tych miast. E.

ODCZYT U WOLNOMYŚLICIELI.

W piątek dnia 15 b.m. o godzinie 8-ej punkt. w lokalu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich przy ul. Gdańskiej nr. 87 wygłosi odczyt ob. Henryk Bittner na temat „Tezy wolnomyślicielstwa proletarjackiego".

Wszyscy łodzianie
muszą zwiedzić wystawę gospodarsko-higieniczną

Na wystawie gospodarsko - hygienicznej (al. Kościuszki 73, 75 i 77) panuje ruch ożywiony, zwłaszcza w godzinach wieczorowych, kiedy zwiedzanie bogato obesłanych pawilonów i stoisk urozmaica koncert doskonałej orkiestry, produkcje radjofonu i kino.

Od piątku wieczorem sensacja; publiczność zwiedzająca wystawę będzie filmowana całkiem bezpłatnie, by ujrzeć siebie potem na ekranach łódzkich.

Niewątpliwie wszyscy łodzianie zechcą uwiecznić się na filmie wystawowym. Od wczoraj zaczęły zwiedzać wystawę zbiorowe wycieczki związków i stowarzyszeń, co jest najlepszym dowodem zainteresowania się wystawą coraz szerszych kół m. Łodzi.

Zarząd wystawy wprowadził bilety ulgowe po 50 gr. dla szkół, związków i stowarzyszeń, zgłaszających się w grupach po 30 osób, co się spotkało z ogólnem uznaniem.

Od dziś koncert orkiestry trwa od 5-ej pp. do 10 w. Wszyscy powinni zwiedzić wystawę, wstęp tylko jeden złoty.

Rodziny rezerwistów
nie otrzymają żadnych zasiłków.

Wobec licznych zapytań w kwestji wypłaty w roku bieżącym zasiłków dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe komisarjat rządu na m. Łódź wyjaśnia:

Moc obowiązująca ustawy o zasiłkach wojskowych z dnia 22 marca 1923 r. (Dz. U.R.P. nr. 37, poz. 246), sprolongowana na rok 1925 ustawą z dnia 23. 6. 1925 r. (Dz. U.R.P. nr. 75 poz. 522), wygasła dnia 31 grudnia 1925 r. Dalsza prolongata tej ustawy na rok 1926 nie jest przewidywana.

Projekt zaś nowej stałej ustawy o zasiłkach dla rodzin, osób powołanych do czynnej służby wojskowej, wychodząc z założenia, że normalne ćwiczenia wojskowe rezerwistów stanowią dalszy ciąg obowiązkowej służby w wojsku stałym, nie przewiduje za normalne ćwiczenia żadnych zasiłków.

Z uwagi na powyższe, wszelkie wpływające w tej sprawie podania i zażalenia załatwiane będą odmownie.

ZE STOWARZYSZENIA EMERYTÓW.

Na zebraniu emerytów dnia 9 b. m. uznano za pożądane zorganizowanie w Łodzi Oddziału Stowarzyszenia emerytów cywilnych w Rzplitej Polskiej, lecz wybory do zarządu postanowiono odłożyć do następnego zebrania, które odbędzie się w niedzielę dnia 17 października 1926 r. o godzinie 10 i pół rano w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 51. Zatem wszyscy emeryci cywilni, otrzymujący emeryturę z kasy skarbowej lub przez pocztę, proszeni są o przybycie.

Wielka rewja mód.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali Filharmonji wielka rewja mód, przy udziale najwybitniejszych firm stolicy: Bogumiła Myszkorowskiego i Gustawa Żmigrydera (mody damskie) „M-me Henriette" (kapelusze damskie), M. Apfelbaum i S-ka (futra) oraz Lucjan Leszczyński (obuwie).

Rewja wypadła wspaniale. Organizatorzy jej pokazali nam tak piękne, z takim przepychem urządzone widowisko, iż trudno dziwić się, że przez następne trzy dni w salonach „Grand-Hotelu" odbywała się istna pielgrzymka znawców i znawczyń, oraz wielbicielek kunsztu ubierania się.

Postaramy się opisać to cośmy z takim podziwem oglądali.

A więc... stroje codzienne. Piękna suknia „Czerkieska" — połączenie miękkiej czerwonej wełny z kolorem szafirowym. Palto z weluru wełnianego koloru bordo, z kołnierzem i mankietami przybranemi futrem nurkowym. Palto to swą oryginalnością wzbudziło ogólny zachwyt, nietylko u nas, lecz i na rewji w Paryżu. Przy małem bowiem odchyleniu rąk, tworzyły się z boku piękne skrzydła motyla.

Inne palto. Wełniane, granatowe, z przerzucanym tyłem, z szalowym futrzanym kołnierzem. Na pierwszy rzut oka skromne, lecz niezwykle eleganckie.

Dystyngowane, szykowne palto z czarnej Cache'y w zakładki, z czarnym futrem „breitschwancami".

Suknie wizytowe. „Redengot", wierzch z bronzowego jedwabiu, podszewka jasna, dyskretnie ażurowana i haftowana.

Suknia z czarnej mory w falbanki. Gładka zupełnie. Jedynem jej przybraniem był monogram firmy ze strassów. Suknia ta, to ostatni wyraz mody, nic dziwnego więc, że wzbudziła ogólny zachwyt.

Suknia beige, z miękkiego jedwabiu, przybrana wijącemi się falbanami. Suknia czarna, z medaljonem z przodu, dół i rękawy w zęby, przybrane bogatym ręcznym haftem w stylu szali hiszpańskich. Suknia - krynolinka, z zielonego cieniowanego tiulu w zęby, przybrana przepiękną girlandą z róż.

Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed oczyma stroje. Trudno zapamiętać, trudno opisać.

Suknie wieczorowe. Suknia z crepe satin, oryginalny fason i kolor, pierwsza wywołała oklaski wśród publiczności. Suknia z granatowej koronki, spokojna, a nadzwyczaj wytworna; krynolinka z różowej crepe georget'y przybrana girlandami i kokardą koloru lila rose; suknia z malinowego weluru, przybrana kwiatami, słusznie nazwana „Rajski Ptak", i wiele, wiele innych.

Z kolei przejdziemy do okryć wieczorowych. Było ich bardzo wiele. Widzieliśmy oryginalny hiszpański szal biały, bogato haftowany w kwiaty, szale z lamy, przybrane frendzlą, szale z georget'y, ze szlakiem w kwiaty, bogate, zielone, welurowe sortee przybrane nurkami, lub z lamy złotej z kołnierzem z oryginalnego, srebrnego lisa.

Szczególną uwagę zwrócił komplet, składający się z czarnej georgetowej sukni, haftowanej ręcznie w złote róże, na nią narzucony szal, tworzący z każdej strony oryginalną oddzielną całość.

Komplet ten, do tego stopnia zwrócił ogólną uwagę, że publiczność prosiła modelkę, by przeszła się po sali i zbliska pokazała piękny strój.

Kapelusze piękne. Opisu nie potrzebują.

Co się zaś tyczy obuwia, to p. Leszczyński absolutnie nie ustępuje paryskiemu Pinet'owi. Pokazał tak piękne okazy, że wzbudził szczery zachwyt.

Rewja udała się znakomicie. Niezwykle miłą atrakcją było wprowadzenie do programu tańców, któremi popisywała się świetna para Orłowych. Doskonale prowadził „conferencierkę" p. Michał Znicz. Irene.

Groźba strejku minęła.

Wzajemne ustępstwa umożliwiają dalszą produkcyjną pracę.

Interes państwa wymaga pełnego wyzyskania obecnej konjunktury.

Okólnik przemysłowców w sprawie podwyżki dla pracowników biurowych.

Stanowisko przemysłowców w sprawie podwyżki płac dla pracowników biurowych i majstrów sprecyzowane zostało wczoraj po podpisaniu umowy z przedstawicielami związków robotniczych w specjalnym okólniku przesłanym przez związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim poszczególnym firmom.

W okólniku tym stwierdzono, że sprawa podwyżki płac dla podmajstrzych pracowników biurowych i ekspedjentów została w zatargu ostatnim połączona z podwyżką płac robotniczych tak dalece, że związki zawodowe robotnicze ociągały się z podpisaniem umowy, wymagając od przemysłowców ustanowienia łącznej i identycznej co do terminu i wysokości podwyżki dla tych kategorji pracowników.

Przemysłowcy sprzeciwili się temu z całą stanowczością uważając wszelką szematyzację w tej dziedzinie pracy za niepożądaną, a nawet szkodliwą. Nie zajmując stanowiska przeciwko podwyżkom dla tych pracowników, związek pozostawia wymiar odnośnych zmian w sumach wynagrodzenia ocenie poszczególnych firm przemysłowych, przyczem jednak uważa za słuszne zaznaczyć w okólniku że dopuszczenie do zachwiania się równowagi między poziomem wynagrodzeń poszczególnych kategorji pracowników jest według opinji zarządu związku niewskazane.

Umowa przemysłowców z włókniarzami

została podpisana w dniu wczorajszym przez przedstawicieli obu stron.

W dniu wczorajszym nastąpiło podpisanie umowy, regulującej płace w łódzkim przemyśle włókienniczym. Umowa ta posiada następujące brzmienie

„W dniu 14 października 1926 r. między przedstawicielami: związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, krajowego związku przem. włókienniczego, związku farbiarń i wykończalń okręgu łódzkiego, związku właścicieli farbiarń zarobkowych z jednej strony i przedstawicielami: związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego „Praca", związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce, związku zawodowego przemysłu włóknistego chrześcijańskiego w Łodzi z drugiej strony — została zawarta umowa następującej treści:

Z dniem 11 października 1926 r. płace taryfowe robotników przemysłu włókienniczego, obowiązujące od dnia 1 lipca 1926 r., zostają podwyższone o 5 procent.

Umowa niniejsza dotyczy wyłącznie płac taryfowych i w niczem nie przesądza reorganizacji pracy.

Zniżki procentowe od ogólnej taryfy płac, stosowane dotychczas w poszczególnych miejscowościach na prowincji pozostają nadal w mocy.

Każdej ze stron przysługuje prawo wymówienia niniejszej umowy przed dniem 15 każdego miesiąca z warunkiem, że umowa przestaje obowiązywać w pierwszy poniedziałek, następujący po pierwszym dniu następnego miesiąca.

Z pod działania umowy tej wyłączone są fabryki przemysłu jutowego i fabryki włókiennicze położone w Sosnowcu."

Podwyżka płac nie wpłynie na sytuację w przemyśle.

Według opinji sfer przemysłowych przyznana robotnikom włókienniczym pięcioprocentowa podwyżka płac nie wpłynie zasadniczo na kształtowanie się sytuacji i konjunktur w przemyśle łódzkim.

Już poprzednia 12 proc. podwyżka, jakkolwiek znacznie wyższa od obecnej, w małym tylko stopniu zaważyła na tych konjunkturach. Ogólnie biorąc pod wyżka ostatnia może mieć o tyle tylko wpływ, że o 2—3 proc. podroży koszta produkcji.

Pomimo to jednak przemysł zapatruje się pesymistycznie na najbliższą przyszłość gdyż według opinji sfer przemysłowych okres pomyślnych konjunktur już mija i jakkolwiek redukcja nie dała się jeszcze dotkliwie odczuć, to jednak należy tego zjawiska już wkrótce oczekiwać.

Rozgoryczeni bioraliści przygotowują się do nowej walki.

Wobec wyeliminowania z umowy pracowników umysłowych i majstrów fabrycznych, zwróciliśmy się do przedstawicieli zainteresowanych związków, którzy udzielili nam następujących informacji.

— Robotnicy — włókniarze podpisali umowę, ponieważ znaleźli się w takiem położeniu, iż zmuszeni byli wyjść z tego błędnego koła konferencji i posiedzeń, które nie prowadziły do żadnego pomyślnego rezultatu.

Bardzo możliwe, że obecnie zrezygnujemy i my z jakichkolwiek akcji, rozstrzygnie się to jednak dopiero na konferencji związków pracowniczych i majstrów, która odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Jeśli się jednak na to zdecydujemy, to jedynie w tym celu, by móc wytężyć naszą działalność w kierunku lepszego skoordynowania sił.

W przyszłości, gdy wystąpimy wespół z robotnikami z żądaniami polepszenia naszego bytu, wystąpienie nasze będzie miało zupełnie inny charakter. Wówczas przestaniemy jeździć do ministerstw i innych instytucji, przekonaliśmy się bowiem, że tylko własnemi siłami, bez żadnych pośredników, możemy wywalczyć sobie lepsze warunki bytu.

—cd—

Pogawędki przy ul. Pomorskiej

Jak się „zwraca" zgniłe kostki brukowe? — Subsydjum dla Ł.O.F. — W sprawie drożyzny węgla.

Z loży prasowej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, jak było zresztą do przewidzenia, nie należało do rzędu ciekawych, przedewszystkiem dlatego, że komisja skarbowo - budżetowa nie ukończyła jeszcze swych prac nad budżetem m. Łodzi na rok 1927 i nie przesłała go na plenum.

Rozpatrzono wobec tego tylko sprawy drobniejszej wagi.

Kilka gam śmiechu rozległo się jedynie podczas niefortunnego oświadczenia ławnika Folkierskiego o „zgniłej" kostce brukowej.

Na uwagę zasługuje fakt, iż sprawa podwyższenia subsydjum dla orkiestry filharmonicznej, przeszła głosami koła narodowego, żydów, PPS. i N.S.P.P. przeciwko głosom N.P.R.

Przed ferjami zwróciliśmy uwagę na fakt, iż na sali obrad rady miejskiej wisi portret b. prez. Wojciechowskiego, miast portretu obecnego prezydenta p. Mościckiego.

Zwrócona przez nas uwaga poskutkowała. Portret prez. Mościckiego wisi na honorowem miejscu pod emblematem narodowym. Bol. Raw.

Przebieg posiedzenia.

Jak zwykle, rozpoczęło się ono z godzinnem opóźnieniem i jak zwykle posypały się jak z rogu obfitości, pytania i wnioski ze strony radnych.

Pierwsze pytanie postawił r. Rode, w sprawie miejsc dla przedstawicieli prasy. Dowodził on mianowicie, że loża prasowa jest zbyt daleko od prezydjum, wobec czego sprawozdawcy, nie są w stanie słyszeć dokładnie przebiegu posiedzenia.

Prezes Fichna w odpowiedzi zakomunikował, iż o przebudowie budynku rady nie może być obecnie mowy, a tylko w tym wypadku mogliby przedstawiciele pism otrzymać inne miejsca.

R. Rode zwraca uwagę na fakt, iż kostki brukowe używane do robót są zupełnie zgniłe i zapytuje kiedy się wreszcie skończy ta brukowa bachanalja.

Ławnik Folkierski odpowiada, iż złe kostki będą nieprzyjęte i zwrócone. Wy wołuje to ogólny śmiech, gdyż

kostki brukowe są już wkopane w ziemię,

ciekawe wobec tego, w jaki sposób nie przyjmie się je i zwróci.

Dwa pytania stawia r. Lichtenstein: Czy magistrat zamierza podjąć jakieś kroki przeciwko podwyżce cen węgla, która doszła już do 50 procent, i czy magistrat zwrócił uwagę na antysanitarny stan miasta i co zamierza wobec tego uczynić.

Następuje porządek dzienny. Odczytywanie komunikatów i sprawozdania komisji skarbowo - budżetowej, z których dowiadujemy się o przyznaniu dalszych 8 tysięcy złotych, jako zaliczki na subsydjum dla Teatru miejskiego.

Zostaje zgłoszony wniosek nagły o państwowym podatku od lokali, który przytaczamy in extenso, ze względu na jego wagę:

„Nowa ustawa o państwowym podatku od lokali z dnia 2. 8. 1926 r. w sposób bardzo dotkliwy krzywdzi najszersze warstwy ludności, albowiem nie przewiduje ona żadnych ulg dla mieszkań robotniczych i drobnych warsztatów rzemieślniczych. Zarząd miasta zwalniał dotychczas od podatku lokalę, czynsz komorniany których, przed wojną nie przekraczał 150 rubli.

Nowa ustawa nie przewiduje żadnych zniżek podatkowych, jak również nie zwalnia od podatku lokali związków, stowarzyszeń spożywczych itp.

Wobec powyższego rada miejska wzywa magistrat do zwrócenia się do czynników rządowych, aby przed ukazaniem się rozporządzenia wykonawczego, uwzględniły interesy warstw pracujących i zwolniły od podatku, lokale opłacające do 150 rubli przedwojennych komornego, oraz lokale związków zawodowych, stowarzyszeń kulturalnych i spółdzielni".

Wniosek przeszedł.

R. Szwajg zgłosił z kolei dwa wnioski: o powiększeniu subsydjum dla orkiestry filharmonicznej do 6000 złotych, oraz o uruchomieniu w nocy karetki samochodowej pogotowia ratunkowego, miast kursującej obecnie karetki konnej.

Oba wnioski przeszły, jednak z poprawką N.P.R. do pierwszego, a mianowicie, by **magistrat zobowiązał orkiestrę filharmoniczną do dania jeszcze w roku bieżącym 6-ciu poranków popularnych i po każdym poranku wypłacał orkiestrze po 500 złotych zaliczki.**

Ostatni wniosek o ufundowaniu samolotu imienia m. Łodzi, odesłano do komisji skarbowo - budżetowej.

O godzinie 10-ej posiedzenie zostało zamknięte. Sum.

Co robić z pieniędzmi — pobieranemi nieprawnie przez magistrat?

W swoim czasie rada miejska uchwaliła 2-groszowy dodatek do biletów tramwajowych, przeznaczając go na rzecz bezrobotnych m. Łodzi.

Dodatek ten miał być pobierany do 1 lipca b. r. Jednakowoż ze względu na to, iż magistrat rozpoczął pobieranie tego podatku o dwa miesiące później, postanowiono przedłużyć tę akcję do 1 września b. r. i wysłano w tym celu pismo do ministerstwa spraw wewnętrznych, celem uzyskania aprobaty.

Obecnie, jak się dowiadujemy, ministerstwo nadesłało odpowiedź odmowną, skutkiem czego zachodzi pytanie, **co magistrat zamierza uczynić z pieniędzmi, niepranie w ciągu dwóch miesięcy pobieranemi od obywateli miasta.** — ab —

Subwencja dla Ł. O. F. Przyznano dodatkowo 3 tys. zł.

Jak wiadomo magistrat przyznał ostatnio łódzkiej orkiestrze filharmonicznej dodatkowo subwencję w wysokości podatku, jaki będzie się magistratowi należał od koncertów, urządzanych w ciągu miesięcy: października, listopada i grudnia r.b.

Ponieważ jednak komisja skarbowo-budżetowa obecnie zgadzała się skonkretyzowania kwoty subwencji — magistrat na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił zmienić poprzednią uchwałę i przyznać Ł. O. F. dodatkowo subwencję w wysokości 3.000 zł.

Komisja skarbowo - budżetowa rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 13 b. m. zaakceptowała powyższą uchwałę.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 paźdz. 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 paźdz. 1926

Równowaga.

Kilkunastogroszowa zwyżka dolara w dniach swej kulminacji — w poniedziałek i wtorek — zatrwożyła w pewnej mierze obrót handlowy.

Co bojaźliwsi wstrzymywali się od sprzedaży. Dyskonto prywatne ujawniło mniejszą podaż gotówki.

Te wszystkie znamiona wtórnej małokalibrowej haussy w niczem nie zmieniają naszego sądu o tem, iż dzisiaj zbyt wczesnem byłoby dla ludzi robiących w walutach dyskontować możliwość spadku złotego.

Mamy wrażenie i nadal, że dla Banku Polskiego, dzisiaj zlikwidowanie rozpiętości między jego kursem a kursem prywatnym nie przedstawia poważnej trudności materjalnej ani technicznej.

Wszakże w prasie gospodarczej ukazały się głosy, które — acz nie twierdzą iż nadszedł podatny moment dla haussierów — to jednak wskazują na rzekomą możliwość utrzymania się zaznaczonej tutaj rozpiętości.

Zdaje się, że sąd ten nie jest uzasadniony.

Ci, którzy go reprezentują, uzasadniają go obstawaniem dyrekcji Banku Polskiego przy regule dostarczania dewizy wyłącznie na potrzeby gospodarcze, komentowane jako jednoznaczne z importowemi.

Mówią tak: Bank Polski dostarczać będzie dewiz dla importerów; w tej dziedzinie oczywiście, jak długo Bank Polski będzie zaspakajał pełne zapotrzebowanie — a narazie jest to pewnikiem — nie może kurs prywatny uzyskać znacznego agia w stosunku do kursu Banku Polskiego. Wszakże, mówią, poza zapotrzebowniem importerów istnieje duże zapotrzebowanie walut w obrocie wewnętrzno-krajowym, np. na pokrywanie strat w efektywnych dolarach; jeżeli Bank Polski nie będzie zaspakajał tego zapotrzebowania skieruje poszukujących na czarną giełdę, umożliwi tej giełdzie jej odrodzenie, da jej prawo wyzyskania swej monopolowej sytuacji przez wywołanie agia na dolara w prywatnym obrocie.

Całe to rozumowanie nie trafia nam do przekonania.

Nie jest przedewszystkiem prawdą, że zapotrzebowanie dolarowe poza tem, które jest zaspakajane przez Bank Polski — jest znaczne.

Wzrasta w okresach trwogi na cele tezauryzacyjne ale wraz z uspokojeniem opada.

Niepodobna, aby to zapotrzebowanie walutowe wpływało na powstanie agia, ponieważ ma ono całkiem dostateczne zapasy dolara w prywatnym obrocie w kraju. Jak długo tych zapasów nie jest zmuszony sięgać importer, pokrywający się za zakupy, nie jest prawdopodobnem, aby okazały się zbyt małe.

Ci, którzy w tych warunkach sądzą, iż Bank Polski pozostawia kurs dolara na prywatnym rynku na łasce Bożej — mylą się.

W krótkim czasie, gdy się okaże iż Bank nie jest zmuszony w swoich dostawach dolarów podnosić kursu — także i kurs prywatny musi opaść.

Zresztą jeżeli Bank Polski sam bezpośrednio w akcji jego obniżenia do poziomu 1 dol. — 9 zł. nie weźmie udziału, to wezmą udział pod jego auspiciami inne banki. Zdaje się nawet już wzięły udział, gdy to piszemy.

Tak wygląda narazie „haussa dolarowa".

A. Z.

W notesiku busmessmana.

Łódź, 15 października.

OGŁOSZONO UPADŁOŚĆ w Łodzi sp. z ogr. odp. „Spółka dla sprzedaży samochodów". — Termin otwarcia upadłości 1 października r. b.

ISTNIEJE PROJEKT, aby 10-procentowy dodatek nadzwyczajny, uchwalony przez ciała ustawodawcze z terminem pobierania do dnia 31 grudnia r. b. jedynie ze względu na niedobór budżetowy był utrzymany przez cały 1927 rok.

WE WRZEŚNIU EKSPORT towarów bawełnianych białych i kolorowych, półwełnianych i wełnianych wyraził się ogólną liczbą 5.8 milj. złotych. Pierwsze miejsce narazie zajmuje Rumunja 2.9 milj. zł., następnie Gdańsk 456 tys. zł., kraje nadbałtyckie 408 tys. zł., Litwa 592 tys. zł., Turcja, Palestyna i Egipt 543 tys. zł. Pokaźną wartość przedstawia eksport włókienniczy do Chin: 270 tys. zł. i Jugosławji 256 tys. złotych. Spadek cyfr eksportu włókienniczego postępować będzie w dalszym ciągu, jako wynik zakończenia się sezonu wywozowego, których wznowienie nastąpić może dopiero w czerwcu roku przyszłego.

W BIELSKIM PRZEMYŚLE wełnianym panuje w dalszym ciągu ruch ożywiony. Wkrótce zostanie zakończony sezon zimowy w fabrykach i rozpocznie się produkcja letnia, przyczem przewiduje się wysłanie przedstawicieli zagranicę z kolekcją próbek na materjały letnie. Zamówienia zagraniczne na sezon zimowy były znacznie większe niż w latach poprzednich. — Głównie wywożono bielskie materjały wełniane do Węgier, Austrji, krajów bałkańskich oraz do Skandynawji, krajów bałtyckich, na bliski Wschód, a nawet do Afryki. Na rynku krajowym największemi odbiorcami były sfery robotnicze, które nabywały tańsze materjały.

Zwyżka cen bawełny?

Rząd amerykański nie dopuści do krachu.

(Telegram własny „Republiki").

Prezydent Coolidge osobiście zajął się sprawą krachu bawełnianego; dekretem jego została powołana komisja fachowców bawełniarzy dla zbadania problemu.

Na pierwszem posiedzeniu komisji oświadczyli Coolidge i sekretarz stanu dla spraw skarbu Mellon, iż baissa bawełniana nie utrzyma się ze względu na znaczne kredyty dla farmerów, które pozwolą im na wstrzemięźliwość w sprzedaży.

W.

Spekulacja akcjowa.

Rynek akcyjny był ostatnio widownią dzikich harców. Grupa, grająca już od dłuższego czasu na zniżkę akcji, ażeby wyłapać po tanich cenach materjał i rozpocząć potem grę na ich zwyżkę — rzuciła na rynek wielkie ilości popularnych papierów, obniżając tem dotkliwie kursy. Moment psychologiczny był tem odpowiedniejszy, że równocześnie nastąpiła zwyżka dolara. Steroryzowani przez wielkich potentatów giełdowych drobni spekulanci zaczęli oddawać akcje z pokaźnemi stratami.

Kilku właścicieli domów bankowych i członków kulisy „blankowało" (sprzedawało na terminy, nie posiadając sztuk) wielkie ilości popularnych papierów metalurgicznych, zwłaszcza Starachowic. 9 b. m. nastąpiła w godzinach wieczorowych

lekka poprawa

kursów spowodowana spadkiem dolarów. „Blankiści", bojąc się strat, zaczęli „pokrywać" sprzedany towar, tak, że przez następne dni panował na rynku akcyjnym nastrój mocniejszy.

Dwa gatunki papierów utrzymują się wciąż na mocnym poziomie, a to „Polski Przemysł Naftowy", którego kurs waha się między 0.65 — 0.70 oraz „Ursus". **Ostatnio te akcje notowano jeszcze przed dwoma miesiącami 25 gr. Podczas „haussy" podniosły się one na 2,20 zł., teraz zaś notowane są przeciętnie 1.50.** Nie znaczy to jednak, żeby można było je po tym kursie w każdej ilości nabyć. Szczupłe bowiem ilości tego papieru, jakie okazują się na giełdzie oficjalnej nabywają przedstawiciele kilku banków, interesujących się „Ursusem" od szeregu już dni — o

większej podaży

niema natomiast mowy. Przyczyną tego znacznego popytu na wspomniane akcje jest wiadomość, że Tow. „Ursus" wyrabiające dotychczas w kilku poważnych fabrykach swoich motory, i przedmioty przemysłu metalurgicznego — przystępuje w krótkim już czasie do

fabrykacji automobili,

na które ma zbyt na dłuższy okres, przedewszystkiem ze strony rządu zapewniony. Otwarcie fabryki ma nastąpić w grudniu b. r. **Podobno małą część portfelu akcyjnego nabyła po bardzo wysokiej cenie firma francuska „Berliet".**

Jak wiadomo istnieje od początku b. r. syndykat, złożony z pięciu banków i jednego bankiera, który to syndykat otrzymał w swoim czasie od rządu pożyczkę w kwocie

3.000.000 złotych

na 10 proc. w stosunku rocznym, celem podtrzymania kursu akcji przez zakupienie większych ilości. Nabyte przez wspomnianą grupę akcje były dotychczas zrealizowane tylko częściowo, gros ich znajduje się jeszcze

w rękach syndykatu

i stanowi groźbę dla zbyt pochopnych optymistów giełdowych. Gdyby bowiem tak wielką ilość materjału nabywanego podczas ogólnego zastoju po minimalnych cenach, została na rynek rzucona — nastąpiłby ogólny spadek efektów giełdowych.

Publiczność trzyma się nadal zdala od akcji, gdyż straciła zupełnie do nich zaufanie. Gra tylko kulisa i niektóre banki.

A. Z. W.

Swiatowy rynek metali.

Londyn, 13 października.
(Tel. wł. „Republiki").

Wskutek groźby górników dopuszczenia do zalania kopalń rynek metalowy zdeprymowany. Pomijając notowania już przez nas stała tendencją zniżkową dla miedzi, ołowiu i cynku — również i cyna, przedmiot spekulacji na haussę, poczęła tracić w cenie. Zniżka wynosi 1 funt 15 sh.

E. S.

Upadłości w Polsce.

Według ostatnich danych urzędu statystycznego liczba upadłości w Polsce w pierwszym półroczu b. r. wynosi 168. Wiadomość ta zdaje się być niepewną, bo w samym okręgu sądu krakowskiego w rzeczonym okresie wyniosła 130.

Unieruchomienie przędzalni w Anglji.

Federation of Britisch Master Cotton Spinners Association poleciło okólnikiem aby od środy unieruchomić całkowicie przędzalnie na dalsze 14 dni. Zarządzenie to wywołane niepewnością na rynku bawełny i z kolei samo tę niepewność wzmoże.

Przemysł filmowy.

Amerykański przemysł filmowy przyniósł w ciągu ubiegłego roku olbrzymie zyski. Dziesięć kierowniczych firm filmowej produkcji zarobiło razem 4.800 tys. funtów, podczas, gdy na całą produkcję zużyto niecałe 25 milj. W ten sposób rentowność przemysłu filmowego wynosi nieco poniżej 20 proc. (h)

Kontrola wkładów dolarowych,

które nie mogą być używane dla celów spekulacyjnych.

Ostatnie zmiany i wahania na łódzkim rynku pieniężnym wywołały w tutejszych sferach gospodarczych głębokie zaniepokojenie z uwagi na wpływ tych zmian na konjunktury w przemyśle i handlu włókienniczym. W związku z tem uzyskaliśmy ze źródeł miarodajnych następujące informacje o środkach mających na celu opanowanie sytuacji na łódzkim rynku walutowym:

— Akcja ta podjęta została przez Bank Polski przy energicznem współdziałaniu łódzkich banków dewizowych. Banki te sprzedawać będą dewizowe dolary gotówkowe jedynie na cele gospodarcze. Jednocześnie banki te podejmą energiczną kontrolę nad tem, aby wkłady dolarowe, płatne bez wypowiedzenia nie były wyzyskiwane dla celów spekulacyjnych.

E.

Obniżenie opłat stemplowych.

Rząd zamierza obniżyć stawki opłat stemplowych, a mianowicie opłaty stemplowe od aktów zawarcia spółki i od podwyżki kapitału zakładowego i wkładów nieruchomości, mają być obniżone do 2 proc. Od wkładów ruchomości opłaty stemplowe nie będą pobierane.

Pozatem ma być obniżony procentowo podatek giełdowy od papierów o stałem oprocentowaniu do 5 pro mille oraz od akcji, udziałów gwareckich i innych papierów o niestałem oprocentowaniu do 2 pro mille. Od akcji nowowypuszczonych rząd podatków nie będzie pobierał.

(o)

Węgiel polski w Szwecji.

W Szwecji ujawnił się formalny kryzys węglowy, który wywołuje unieruchomienie przemysłu. Ceny są niebywale wysokie.

Węgiel polski z zagłębia dąbrowskiego, który zwykle kosztował 15 szylingów, obecnie kosztuje 45 szylingów! węgiel górnośląski który kosztował normalnie 1 szylingów 3 pensy kosztuje 40 szylingów.

Sztuczny jedwab.

Bukareszt, 14 października.

Rumuńska komisja taryfowa zdecydowała się zniżyć cło od wwozu jedwabiu sztucznego. Motywy podają, iż w Rumunji wogóle niema fabryk, wyrabiających sztuczny jedwab i narazie niema widoków powstania takich fabryk! tymczasem zaś przemysł przerabiający sztuczny jedwab popadł w ciężkie położenie.

Przebieg baissy bawełnianej.

Londyn, 13 października.

Dla zastanowienia się nad wytworzoną przez baissę bawełnianą, sytuacja projektowany jest doraźny kongres przędzalników bawełnianych europejskich w Londynie. Szczegóły jeszcze nie podane.

E.S.

Tabela wygranych 14-ej loterji państwowej.

Dzień 1-szy.

Zł. 40,000 na nr. 57480 (kolek. „Nadzieja" — Lwów).
Zł. 5000 na nr. 6960.
Zł. 1000 na n-ry: 41442 49457.
Zł. 500 na n-ry: 11755 67446 71289.
Zł. 300 na n-ry: 13294 44552 55431.
Zł. 200 na n-ry: 494 48097 54163 56101 70599 71582.
Zł. 150 na n-ry: 6823 12393 13419 20349 26107 28311 31438 37769 49637 65185 67908.

Włókiennictwu grozi ruina.

Zniżka cen bawełny zniszczy przemysł i handel, jeśli rząd przejściowo nie zwaloryzuje stawek celnych.

Konkurencja obca na polskich rynkach nie może być tolerowana.

Ostatnia gwałtowna zniżka cen bawełny wywołała w kołach gospodarczych istotną panikę. Obniżenie cen za półfabrykaty i gotowe towary przez przemysł, musiałoby pociągnąć za sobą zupełną ruinę kupiectwa, gdyż kupiec musiałby sprzedawać również tanlej towar, podczas gdy wystawił weksle na sumy znacznie wyższe. Fala bankructw zalałaby tymczasem kraj i zniszczyłaby handlowy aparat rozdzielczy, co niezwłocznie musi się odbić i na produkcji.

Przy utrzymaniu cen obecnych nato miast nie ulega wątpliwości, że zaleją nas półfabrykaty i wyroby gotowe zagraniczne, gdyż w przewidywaniu dalszej zniżki kupcy zagraniczni będą musieli jaknajszybciej wyprzedawać swe składy. Obecna stawka celna przy zniżce cen surowca i dewaluacji złotego polskiego absolutnie nas nie broni i otwiera naoścież drzwi konkurencji na polskich rynkach. Nie trzeba dowodzić obszerniej, iż konkurencja ta spowoduje ograniczenie pracy fabryk, a więc bezrobocie i obciąży budżet państwowy zapomogami.

Jedyną radą jest tu podwyższenie stawek celnych, względnie ich zwaloryzowanie. Tylko tą drogą będzie można przebrnąć okres przejściowy, który po trwa zapewne 3 miesiące.

Po upływie trzech miesięcy, gdy przemysł będzie pracował tańszą bawełną, a równocześnie fabryki i handel opróżnią swe składy — będzie można przystąpić do wydatnej zniżki cen, wzgl. unormowania niższej stawki celnej.

Jak dowiaduje się „Republika", koła przemysłowe rozpoczęły już odnośne starania w min. przemysłu i handlu. Chodzi jednak o to, aby właściwe zarządzenia nie były wydane zbyt późno, gdyż taka musztarda po obiedzie nie uratuje już sytuacji. Tylko doraźne środki zapobiegawcze mogą uchronić produkcję włókienniczą od ruiny. (h)



GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 9,—

CZEKI.

Belgja 25,55
Holandja 361,05
Londyn 43,77
Nowy York 9,—
Paryż 25,85
Szwajcarja 174,32 i pół
Wiedeń 127,30
Włochy 36,77 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 71,— — 71,50, w złotych: 639,— 643,50
Pożyczka kolejowa 152,— — 152,50.
Pożyczka konwers. 5 proc. 45,50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedw. 34,75 zł. 34,75 — 34,— — 34,25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 39,75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 29,50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 41,25 — 42,—
10 proc. Tow. Kred. Ziemskie 90,—

AKCJE.

Bank Polski 76,25 — 75,— — 75,25
Bank Dyskontowy 7,75 — 8,—
Bank Handlowy 3,30
Bank Zjedn. Ziem Polskich 1,85
Bank Zarobkowy 6,—
Cerata 0,56
Spiess 2,75
Siła i Światło 23,50
Częstocice 1,22
Gosławice 41,— — 40,50
Cukier 2,60 — 2,55 — 2,60
Węgiel 67,— — 6750 — 67,—
Nobel 2,30
Cegielski 14,— — 14,25
Fitzner 2,25
Lilpop 16,— — 15,50 — 16,—
Modrzejów 3,30 — 3,15 — 3,25
Norblin 1,16 — 1,17
Ostrowieckie 7,— — 6,75 — 6,85
Parowozy 0,28 — 0,30
Rudzki 1,17 — 1,14
Zawiercie 16,— — 15,75 — 16,—
Żyrardów 12,— — 11,25 — 11,50
Borkowski 1,30
Haberbusch 63,— — 64,—

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 14 października.

Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57.03—57.17.
Czek na Londyn 25.
Wypłaty telegraf. na Berlin 122.598—122.898.
Na Warszawę 56.93—57.07.

Londyn, 14 października.

Nowy Jork 4.85 9-32.
Holandja 12.13 1-8.
Francja 170,
Belgja 172,
Włochy 120.
Niemcy 20,38.
Szwajcarja 25,11.
Portugalja 2,53.
Danja 18.23.
Szwecja 18.15.
Norwegja 20,36.
Helsingfors 192,78.
Praga 163.75.

Paryż, 14 października.

Londyn 169,75.
Nowy Jork 34.96.
Belgja 98.30.
Hiszpanja 545.
Włochy 141.40.
Szwajcarja 674,50.
Norwegja 835.
Praga 103.30.
Rumunja 18.45.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych:
Zurych 58,
Berlin 46.235—46.715.
Wypłaty na Warszawę 46.33—46.57.
Na Katowice 46.28—46.52.
Gdańsk 57.03—57.17.
Wypłaty na Warszawę 56.93—57.07.
Wiedeń czeki 78.15—78.65.
Banknoty 78.00—79.00.
Praga 375.

Dolar w Łodzi.

Przed południem kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił 9.06 — 9.07 i stopniowo do godz. 4-ej opadł do 9.05 — 9.06. Następnie pod wpływem braku materjału tendencja się wzmocniła, powodując zwyżkę kursu do 9.07 w płaceniu i 9.08 w żądaniu.

Obroty średnie. Popyt dość znaczny.

Bank polski pokrył całkowicie (w dewizach i gotówce) zapotrzebowanie giełdy urzędowej.

Urzędowy kurs kupna dolarów 8.98.

Urzędowa stopa dyskontowa.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się „Republika" że zamierzone dalsze obniżenie urzędowej stopy dyskontowej Banku polskiego zostało zaniechane w związku z obecną sytuacją na rynku walutowym.

Clenie bandaży.

Ministerstwo skarbu orzekło, że bandaże bawełniane mimo swego przeznaczenia dla celów medycznych należy clić według materjału podstawowego, to jest jako tkaniny bawełniane.

TEFFI.

Autor.

Dyrektor „Nowego Teatru" był w doskonałym humorze.

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia sezonu, wygłaszano gorące przemówienia na temat pracy dla dobra sztuki.

Przy słowie „sztuki" dyrektor przymykał oczy i zdawało mu się że nosi kapłański ornat i w ręce trzyma conajmniej kaduceusz. Ten nastrój wprowadzał go w ekstazę.

W chwili obecnej dyrektor załatwiał rachunki, oddając się jednocześnie rozmyślaniom o wczorajszej uroczystości.

— Właśnie, dla sztuki... Aktorowi Zawieszczańskiemu podwyżki 30 rubli, robotnika zwolnić... Dla sztuki, panie...

Do gabinetu wszedł woźny.

— Autor chce się z panem dyrektorem zobaczyć.

— Autor?... Jaki autor?... Niech wejdzie...

I wszedł. Właściwie do gabinetu wszedł nos z brodą, gdyż prócz nosa i brody nic nie było widać, a wszystko to trzymało się na krzywych, cherlawych nóżkach.

— Szacunek!...

Z pod brody wypełzły jakieś pazury i oblepiły rękę dyrektora.

— Czego pan dyrektor patrzy na mnie z takim zdziwieniem?.. Wygląda, jakgdyby pan dyrektor mnie nie poznał.

Dyrektor zmieszał się.

— Ależ... odrazu poznałem... Hm... Nawet bardzo...

— No, właśnie, właśnie... Mnie nie tylko Europa zna doskonale, lecz cały świat... Onegdaj otrzymałem właśnie list z Saratowa, w którym pisją, dlaczego nie przyjeżdżam, zatęsknili i tak dalej...

— „Kto to może być?" — biedził się dyrektor — Leonidas Andrejew inaczej wygląda, Kuprina znam dobrze... Gołoguba też widziałem na ulicy... On pewnie sam wygada swe nazwisko...

— Pan zna chyba moje utwory?...

— No, tak... Oczywiście... znam od dzieciństwa... (A może to jest Gonczarow?... Ale Gończarow już podobno umarł...).

— Byłem w pańskim teatrzyku — owszem, niczego sobie... Jeszcze może się pan wyrobić...

— Doprawdy?... A ja myślałem....

— No, nic... ciągnęła dalej broda — Przyniosłem panu sztuczkę... Cztery akty...

— Przepraszam, pan wie przecież... U nas jest inny rodzaj... Miniatury....

— Nie szkodzi!... Puści pan sztukę zamiast cztererch miniatur. Nazywa się „Przeklęte życie". Dramat.

— Przepraszam, ale u nas idą tylko komedje...

— To napisz pan „Drrrramat" z czterema będą się ludzie śmieli....

— A jak tam z warunkami?...

— Co do warunków, żądam 500 rubli na miesiąc....

— Przepraszam, nie o to mi chodzi... Jak tam z warunkami akcji w sztuce?

— Sztuka zawiera wiele humoru.... Tak... Naprzykład w trzecim akcie pewien zredukowany robotnik chce się za strzelić, lecz ponieważ nie ma pieniędzy na rewolwer, musi się powiesić... Ha-hahal...

— Ha-ha-ha!... — roześmiał się przerażony dyrektor.

— Tam jest wiele takich komicznych scen.... Aktorzy dadzą sobie, przypuszczam, radę... To nie jest „Dama kameljowa"...

— „Dama Kameljowa"... — pomyślał dyrektor — skąd odrazu „Dama Kameljowa"... Może to jest wuj Dumasa?.. Gdyby chociaż reżyser przyrzekł, może onby coś wiedział...

— Tak. A teraz o warunkach. Pięćset rubli. Czterysta pięćdziesiąt odrazu, a resztę za miesiąc. No?...

— Przepraszam, ale u nas takiej pensji nikt nie ma...

— Nie mam czasu na długie rozmowy... Pan sam zamówił, robiłem jak pan kazał, naszpikowałem sceny humorem itd. A teraz, gdy mowa o warunkach, pan udaje greka i ja, człowiek znany nie tylko w Europie, lecz na całym świecie, muszę się przed panem tłomaczyć... Dobrze... Ustąpię.... Zgodzę się na trzysta...

Skonfudowany dyrektor wziął książkę czekową.

— Pan będzie łaskaw się podpisać.

Autor zamoczył pióro i napisał coś w rodzaju „Brja".

— Brja! — przeczytał pocichu dyrektor — Psiakrew, kto to może być, ten „Brja"!... Kuprin nie nazywał się „Brja", Arcybaszew też nie... nikt wogóle... Brjams jakiś był... Ale zdaje się, że nazwisko jego brzmiało Brams i on już dawno umarł. Wszyscy na „Brja" da wno już umarli, więc kto to może być?

Autor odszedł.

I nagle dyrektor zerwał się z krzesła, wybiegł na schody i krzyknął:

— Przepraszam!... Na chwileczkę!... Chciałem tylko zapytać jak się pan nazywa!... Jak się czyta pańskie nazwisko?...

— Tak jak się pisze... — odrzekł dumnie autor...

— Mnie chodzi o akcent... Bardzo wiele osób zwraca się już do mnie z tym pytaniem.

— Poprostu Brjukwin — cóż w tem dziwnego?...

Autor poszedł dalej, a dyrektor stał na korytarzu i myślał:

— Patrzcie, co to znaczy postęp literatury!... Taki, naprzykład, Brjukwin! Wczoraj nikt go nie znał, a dziś bierze odrazu trzysta rubli zaliczki!... Dziwne rzeczy!... Tłumaczył B. F.

Duży lokal

o 10—15 oknach na parterze lub I-ym piętrze, może być w podwórzu (możliwy budynek fabryczny)

poszukiwany.

Oferty sub. „N. N. N." do biura ogłoszeń Fuchs, Piotrkowska 50.

Buchalter-Bilansista

z dwunastoletnią praktyką w dużych przedsiębiorstwach poszukuje posady stałej lub na godziny. Oferty sub „Specjalista podatkowy".

Zgubiono broszkę

z niebieskim kamieniem w środku i czterema niebieskimi rzeźbionymi kryształami, przedstawiający w całości duży kwiat. Kryształy stanowią liście, niebieski kamień środek. Uczciwy znalazca za dobrą opłatą będzie łaskaw zgłosić się do p. Maurycowej Ignacowej Poznańskiej, N. Cegielniana 2.

KOMUNIKAT

Ponieważ w prasie ukazało się ogłoszenie, że mój ZAKŁAD TAP CERSKI (dawniej Nawrot 8) obecnie Karola 1 (róg Piotrkowskiej) nie został przeniesiony— niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. moją Klijentelę, że z sprzedażą mebli „Gabała Nawrot 8" nie mam nic wspólnego i że Zakład mój znany wś ód licznej i obdarzającej mnie swem zaufaniem Klijenteli znajduje się obecnie tylko przy ul. KAROLA № 1. Zakład Tapicerski Stanisław Gabała, Karola 1

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji angielskiego pojedyńczo i w kompletach

MANDELTORTOWA,

Pomorska 22, front 1 p.

Mieszkanie 2 — 3 pokojowe z kuchnią i wygodami lub

część dużego mieszkania

poszukiwane od zaraz Oferty sub „W T" do adm „Republiki" 15

LOKALU fabrycznego

niebardzo dużego poszukuję. Oferty sub. „B" składać proszę w administr. „Il. Republiki".

Pomocnik magazyniera

poszukiwany do większego przedsiębiorstwa. Oferty sub. „Pomocnik magazyniera" składać do admin. „Il. Republiki".

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na pow. łat Łódzki, Jan Andrzejewski, zamieszkały w Łodzi, przy ul Orlej № 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 października 1926 r. od godziny 10-ej rano w Zgierzu od będzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do firmy „Przemysł Chemiczny w Polsce" składających się z 20 stołów biurowych, 40-tu krzeseł biurowych, kasy ogniotrwałej oraz 300 kilogr. barwników, oszacowanych na ogólną sumę 3850 zł.

Komornik. J. Andrzejewski.

Kupno i sprzedaż

Nasza Panierna do sprzedania Piotrkowska 82, u tokarza 17

Sklep spożywczy do sprzedania z całem urządzeniem. Przejazd 46. 15

W Zakopanem sprzedam willę przy ul. Sienkiewicza kompletnie z komfortem urządzoną. Na parterze, cztery pokoje dwie werandy, umeblowanie stylowe, posadzki, kilimy, linoleum. Na dole cztery wilkacje, w tem łazienka z urządzeniem wodoleczniczem. Wiadomość: Kraków, Mały Rynek 1 Biuro D-ra Bardla Sprzedaż z umeblowaniem lub bez. 039-16

Rozmaite

Darmo prawie wyucza stenografji listownie Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, ul Szczygla 12.

English Lessons Tel. 2-62, Piotrkowska 64, m. 3, front II piętro 17.

Buchalterji udziela buchalter poważnej firmy. Protekcja do objęcia posady zapewniona. Wiadomość u M. Kohna, Cegielniana № 71 2-gie wejście na lewo 3 piętro w godzinach od 19,30—20,30

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand, Traugutta 2 1 fr.

Student udziela ma tematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96—3. na prawo druga brama godzina 6. 17

Blondyna przystojna elegancka inteligentna chce zapoznać solidnego szczerego i subtelnego przemysłowca lub fabrykanta, któryby nią zaopiekował się. Oferty sub „K. N.".

15-25 tysięcy złotych wniosę jako czynny wspólnik do zyskownego dobrze wyrobionego lub mającego pewne widoki powodzenia interesu. Wyczerpujące oferty sub. „Dobry interes" do admin. pisma. 17

Karakułowe palto damskie, prawie nowe okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć w godzinach od 10—12 i od 2 do 5-ej. Aleja I-go Maja 18 m. 7 front 081-17

Lokal sklepowy z dwoma pokojami do odstąpienia, ul. Piotrkowska 86, Wiadomość w szewca.

Drzewka i krzewy owocowe i ozdobne poleca szkółka wszystkich szkółek, Stoński, Łódź-Bruss-Zdrowie.

Potrzebna szpularka do firmy Luft ul. Pomorska 5, od zaraz. 15

Poszukuję freblanki z muzyką. Oferty sub. „Wykwalifikowana".

Absolwent Państw. Szkoły Włókienniczej, wydział tkackiego poszukuje pracy Oferty sub. „Zdolny" do admin

Subjekt fryzjerski potrzebny, 6-go Sierpnia 28.

Rutynowany buchalter-bilansista z trzydziestoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty do admin. „Il. Republiki" sub. „S.H" 057-17

Absolwentka Uniwersytetu Lyońskiego wznowiła lekcje francuskiego Jocelsonówna, ul. Piotrkowska № 26 Wiadomość Sklep.

Lokale

Do wynajęcia pokój frontowy dwuokienny, słoneczny z oddzielnym wejściem pojedyńczej osobie, Konstantynowska 7 m 7 III piętro od 1—4.

Poszukuję sublokatora lub młode małżeństwo na miekszanie, pokój obszerny 2 okienny ul. Cmentarna № 1 mieszk 9 15

Poszukuję pokoju lub dwuch mniejszych z wygodami bez umeblowania z oddzielnym wejściem z klatki schodowej. Oferty sub „S. R. L." 16

Pokój słoneczny umebl. z elektr. obsługą na I-ym piętrze odnajmę, ul Gdańska 77 m. 14 055-17

2 pokoje umeblowane od zaraz do wynajęcia Kamienna 2 w szkole 18

Nauka wychowanie

Zagubione dokumenty

Zaginęła książeczka kasy chorych wydana na imię Ludwika Marcinińska, Rejtera 20.

Dowód osobisty, metryka urodzenia, karta z komisji wojskowej, Mieczysław Dobrzyński, ul. Krócza 24. 16

Zaginęła karta wydana z Komisji Wojskowej w Łodzi na imię Marjan Redzynia, zamieszk w Łodzi.

1 Blum, Łódź, Nowomiejska 5 zgubił dowód pobranicowy № 1944 na zł. 213 gr. 83 z wystawienia firm. eksp. Mandelbaum.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama" w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Z zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięcz. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zagranicznej w 2 ażsłach. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc.